

# PRZYJAZN



Nr. 5 L I P I E C 1946

CENA zł. 15







# PRZYJAŹŃ

## ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI — POLSKO — RADZIECKIEJ —

Nr 5

Warszawa, lipiec 1946 r.

Rok I

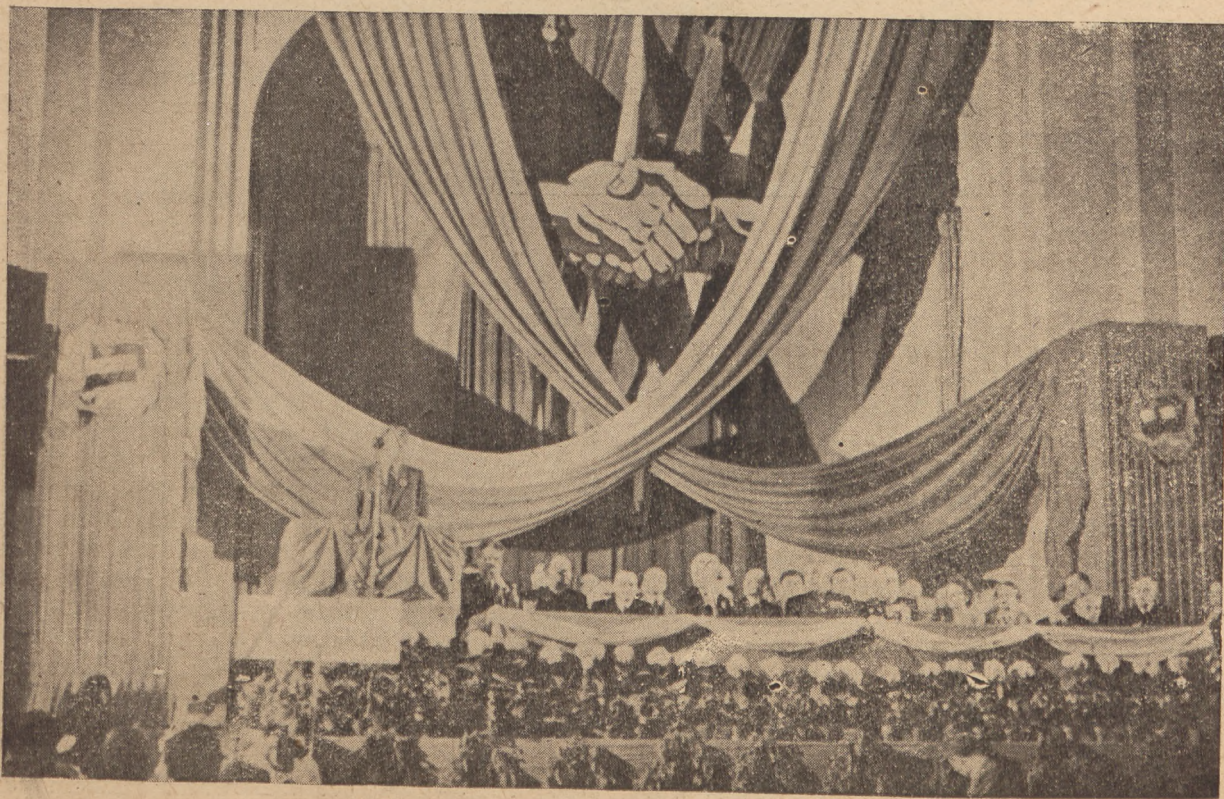
T R E Ś C N U M E R U :



CW 9084

Michał Iwanowicz Kalinin, str. 2. — Józef Wasowski: Po Kongresie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, str. 3. — Rząd, wojsko i społeczeństwo witają Kongres, str. 4. — Manifest Kongresu, str. 12. — Przyjaźń ze Zw. Radzieckim polską racją stanu, referat Sekretarza Generalnego CKW. PPS., ob. Cyrankiewicza, str. 14. — Budowa przyjaźni obu narodów, z referatu ministra H. Świątkowskiego, str. 16. — Osiągnięcia i perspektywy współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim, referat ministra H. Mincza, str. 17. — Życie Polaków w Zw. Radzieckim, str. 22. — Kazimierz Czachowski: Maksym Gorkij (w dziesiątą rocznicę śmierci), str. 23. — M. Żiwow: Pierwsza książka Juliana Tuwima w języku rosyjskim, str. 26. — G. F. Butlow: U źródeł przyjaźni, korespondencja z Moskwy, str. 27. — Julia Pirotte: „B a e panienki” na wsi polskiej (fotoreportaż), str. 29. — Goście ze Związku Radzieckiego na Kongresie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, str. 30. — Imprezy artystyczne w czasie Kongresu, str. 31.

## KONGRES TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ



Prezydium obradującego Kongresu w dn. 1—3 czerwca b. r.  
Na trybunie Premier Osóbka-Morawski

Dział 39/04



# MICHAŁ IWANOWICZ KALININ

Dnia 3 czerwca r. b. zmarł jeden z najwybitniejszych mężów stanu Zw. Radzieckiego, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej, członek Prezydium Rady Najwyższej Z. S. R. R. Michał Iwanowicz Kalinin — były wieloletni przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Z. S. R. R.

Śmierć M. Kalinina okryła żałobą partię i wszystkie narody Związku Radzieckiego. Był to bowiem najbliźszy i najwierniejszy współpracownik Lenina i Stalina, jeden ze współtwórców państwa radzieckiego, którego zasługi w dziele rozwoju i umocnienia ustroju radzieckiego zarówno w dniach pokojowego budownictwa jak i w czasie zawieruchy wojennej są nieprzemijające.

Istniała w głębi Rosji, w gubernii Twerskiej, w powiecie korczewskim wieś Wierchniaja Trojca, jedna z tysięcy jednakowo smutnych wsi dawnego imperium carów. Byłaby może nadal nieznaną, historycznego rozgłosu pozbawioną, gdyby nie urodził się w niej w listopadzie 1875 roku Michał Kalinin. Po ukończeniu trzechklasowej szkoły powszechnej w rodzinnej wsi młodziutki Kalinin postanawia szukać dla siebie chleba i zawodu w dalekim szerokim świecie. W 1899 roku jest już w Petersburgu, gdzie wstępuje do zakładów Putiłowskich. W owym czasie reakcji i ucisku mas pracujących, na terenie olbrzymich zakładów przemysłowych ożywioną działalność prowadzili socjaliści-demokraci. Kalinin zaznajamia się z podziemnym życiem politycznym i trafia pod bezpośrednie kierownictwo Włodzimierza Lenina. Droga jego życia zostaje przesądzona. Staje się bojownikiem — niestrudzonym aż do ostatnich dni swego długiego życia — sprawy robotniczo-chłopskiej. Łącznie z Leninem tworzy i organizuje partię bolszewików, i prowadzi ją do bezkompromisowej walki z caratem. Kierowała nim, synem chłopca

i robotnikiem, działaczem politycznym, głęboka miłość do ludu pracującego i taka sama nienawiść do jego wyzyskiwaczy. Był niezłomnym rewolucjonistą i jako taki przeszedł wszystkie doświadczenia i cierpienia swego powołania. Aresztowaniami, zesłaniami i więzieniami starali się carscy policjanci złamać wolę i charakter

bojowników wolności. Nic nie zmusiło Kalinina do zaniechania sprawy. Łącznie z Leninem i Stalinem przeszedł ciężką drogę walki, prowadzącą z głębokiego podziemia, gdzie naradzały się pierwsze organizacje klasy pracującej, aż do szturmowania o wolność w 1917 r.

W 1919 roku po śmierci przewodniczącego Rady Najwyższej R. S. F. S. R. — Swierdłowa — na wniosek Lenina zostaje na to czołowe stanowisko wybrany Michał Kalinin. Po utworzeniu w 1922 r. Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich zostaje przewodniczącym Prezydium

Rady Najwyższej Z. S. R. R. Na tym stanowisku pozostaje przez 24 lata, aż do b. r. w którego początkach musiał zejść ze swego państwowego posterunku wskutek choroby, która go 3 czerwca zabrała z grona żyjących.

Ćwierć wieku piastował M. Kalinin najwyższe stanowisko w związkowym państwie radzieckim, otoczony powszechnym szacunkiem i miłością narodów radzieckich. Ćwierć wieku w naszych czasach wielkich wojen i rewolucyjnych przemian — to cała epoka, która objęła pełną przebudowę dawniej Rosji w nowoczesne, uprzemysłowione, przodujące w dziedzinie kultury i troski o człowieka pracy — państwo socjalistyczne. W czasie ostatniej krwawej zawieruchy Michał Kalinin zdobył jeszcze głębszą miłość swych współobywateli i współpracowników jako nieustraszony obrońca Ojczyzny na stanowisku kierownika komisji Rady Najwyższej dla kierowania ruchem partyzanckim na tyłach wroga.





## PO KONGRESIE TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Czemu przypisać, że Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ze skromnych tak niedawno zaczątków organizacyjnych urosło do pozycji jednej z największych instytucji ideowych w odrodzonej Polsce?

Towarzystwo to założyliśmy ku końcowi roku 1944-go w Lublinie, na zebraniu kilkudziesięciu osób. Urządziliśmy parę większych zgromadzeń, zorganizowaliśmy kilka odczytów. W ciągu pierwszych miesięcy powstały w kilku miastach Oddziały T-wa, działające również w skali bardzo skromnej.

A teraz, po upływie półtora roku, tysiące delegatów z całej Polski stawiło się na Kongres, który był imponującym przeglądem sił ideowych, w Towarzystwie naszym skupionych.

Jeśli w czasie tak niedługim Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej mogło w polskim świecie politycznym zająć pozycję tak poważną, to dowód, że hasła, którym służy, są żywotne, dobrze przez szerokie warstwy społeczeństwa zrozumiane i silnie odczute.

Zadnym sztucznym środkiem nie dałoby się zorganizować Kongresu o takim poziomie, o takiej atmosferze ideowej. Tylko siła głębokiego przekonania tysięcy i tysiący obywateli mogła wywołać manifestację tak wspaniałą. Kto śledził przebieg Kongresu, stwierdzić mógł, że nie był to pierwszy lepszy wiec. Nic w tym wielkim zgromadzeniu nie było zbiegowiska. W przemówieniach nie było wiecowego krzykactwa ani demagogicznej frazeologii. Wszystkich mówców — ludzi nauki, działaczy politycznych i społecznych, robotników, chłopów — łączyło jednakowo silne poczucie wielkości i powagi sprawy.

Bo zaiste, sprawa jest wielka i poważna. Chodzi przecież o to, by świadomości zbiorowej narodu naszego dobrze uprzytomnić przełom historyczny w sytuacji Polski dzisiejszej, by rzetelnie umotywować jej nową w nowej rzeczywistości postawę, by usunąć błędy wielowiekowe, sądy zapóźnione i wszelkie naleciałości złej tradycji.

Odpowiedzialna myśl polityczna wymaga nade wszystko dokładnej znajomości nowego stanu rzeczy. Trzeba poznać ogrom zmian, jakie w ciągu blisko trzydziestu lat nastąpiły na terytorium dawnej Rosji, by ujrzeć przepaść pomiędzy caratem, a Związkiem Radzieckim. Tę przepaść ujrzawszy, wyzwoliliśmy się z myśli zadawnionej i zaśniedziałej. Jak głęboka musiała być nasza nienawiść dla caratu, tak też głęboka może być nasza przyjaźń dla wszystkiego, co się zrodziło na drugim politycznym i moralnym biegunie. Przecież

to nie kto inny, tylko same narody dawnej Rosji obaliły carat, krwawiąc się w walkach wyzwolających i rewolucyjnych w ciągu szeregu pokoleń. Odniosły wreszcie zwycięstwo, odwróciły się od wszystkiego, co by mogło czasy caratu przypominać. Stworzyły inny ustrój, ugruntowały inne zasady międzyludzkiego i międzynarodowego współżycia, a zgodnie z tą odmianą wychowują nowy gatunek człowieka i obywatela.

Trzeba też wiedzieć i pamiętać, że przywódcy ruchów rewolucyjnych w dawnej Rosji uznawali i głosili hasło niepodległości Polski, że to hasło leży w tradycjach rosyjskiej myśli rewolucyjnej i przejęte zostało przez Związek Radziecki, hasłu temu wierny.

Padają na Kongresie te słowa najslusniejsze: poznajmy się bliżej. Padają zarówno z ust Polaków, jak Rosjan, jak Ukraińców. Im lepiej się poznamy, tym lepiej się zrozumiemy, a więc dokładniej zagłębimy naszą nową rzeczywistość, dyktującą nowy charakter naszych wzajemnych stosunków. Stosunków — politycznych, gospodarczych, kulturalnych, ludzkich.

Mamy wspólnego wroga. Niezmiernie to ważny powód naszej solidarności politycznej, lecz powód ten nie wyczerpuje sprawy polsko-radzieckiej przyjaźni. Byłaby to tylko — jeśli tak rzecz można — solidarność strategiczna. Również sprawy tej przyjaźni nie wyczerpuje korzyść gospodarcza, choć tak wielkie ma dla nas znaczenie.

Są jeszcze inne powody, przemawiające za ideą trwałej, wiecznej przyjaźni polsko - radzieckiej. Tkwią w pokrewieństwie duchowym narodów słowiańskich, tak przecież niewątpliwym, mimo wszelkie nasze obyczajowe i kulturalne odrębności, których też nikt negować nie zamierza. Tkwią te powody we wspólnym umiłowaniu wolności, w łączących nas zasadach człowieczeństwa, które w wojnie odniosły zwycięstwo i które zarówno dla Polski, jak i dla narodów radzieckich ma być wiecznym na przyszłość drogowskazem. Łączy nas tedy wielka sprawa człowieka. Człowieka wyzwolonego z ustrojów krzywdy ludzkiej, człowieka, który chce żyć inaczej, mądrzej i szlachetniej. Tej to wielkiej sprawie służyć ma świat kultury, nauki, sztuki. I stąd — znaczenie wymiany dóbr kulturalnych, o której na Kongresie tak doskonale mówili przedstawiciele intelektu polskiego i radzieckiego.

Idea przyjaźni polsko - radzieckiej została na Kongresie pogłębiona i uwielostroniona.

Kongres dobrze spełnił swe doniosłe zadanie.

Józef Wasowski



# RZĄD, WOJSKO I SPOŁECZEŃSTWO WITAJĄ KONGRES

W dniu 1 czerwca br. od wczesnych godzin rannych ulice, prowadzące do gmachu „Romy” w Warszawie, gdzie mieści się sala obrad Krajowej Rady Narodowej, wypełnił barwny i ożywiony tłum delegatów i gości, zdążających na Pierwszy Ogólnokrajowy Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Sala obrad prezentowała się imponująco. Nad podium udekorowanym narodowymi barwami, zielenią i kwiatami, widniał olbrzymich rozmiarów symboliczny rysunek dwóch splecionych w uścisku dłoni, mówiących o przyjaźni polsko-radzieckiej. Sala była przepięknie udekorowana zielenią i flagami polskimi i radzieckimi.

Na ścianach rozwieszono tablice i montaż fotograficzny, ilustrujące wkład Zw. Radzieckiego w dzieło zwycięstwa nad wspólnym wrogiem i w pomoc przy odbudowie naszego życia gospodarczego.

Na długo przed godziną dziesiątą, wyznaczoną na rozpoczęcie obrad, sala wypełniła się delegatami Towarzystwa ze wszystkich kół i okręgów, przedstawicielami Zw. Samopomocy Chłopskiej, Zw. Zawodowych, organizacji młodzieżowych. Powszechną uwagę zwracają delegacje rolników w barwnych strojach regionalnych. Szczególne zainteresowanie budzi liczna delegacja nowoodzyskanej Ziemi Lubuskiej. W pobliżu podium ustawiła się orkiestra górników śląskich.

2.500 uczestników Kongresu składa się z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. Przybyli również reprezentanci nauki, profesorowie i rektorzy szkół akademickich, przedstawiciele duchowieństwa, wojska, działacze polityczni i społeczni, chłopcy i robotnicy. Pierwsze rzędy zajęli przedstawiciele najwyższych władz państwowych: dwaj wiceprezydenci KRN — profesor Grabski i Barcikowski, premier E. Osóbka-Morawski, wicepremierzy Władysław Gomułka i Stanisław Mikołajczyk, przedstawiciele Ambasady radzieckiej z ambasadorem W. Lebediewem i attaché wojskowym generałem Masłowem na czele, oraz przedstawiciele Armii Czerwonej z zastępcami marszałka Rokossowskiego, generałem-pułkownikiem Trubnikowem i generałem-lejtenantem Okorokowem. Entuzjastycznie została powitana delegacja radziecka z Moskwy uczonych i artystów, której przewodniczył profesor Palladin, członek Akademii Nauk.

O godzinie 10 minut 50 na trybunę wchodzi prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Minister Sprawiedliwości, H. Świątkowski i dokonuje otwarcia Kongresu.



Na sali obrad. Siedzą od prawej: Premier Osóbka-Morawski, Wiceprezydent K. R. N. prof. Grabski i Amb. Lebediew

## MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI, PREZES TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ OB. ŚWIĄTKOWSKI OTWIERA KONGRES

W imieniu Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otwieram pierwszy ogólnopolski Kongres Delegatów Kół i sympatyków naszego Towarzystwa.

Witam przybyłych dostojników państwowych, którzy swoją obecnością zaszczytili nasz Kongres, w szczególności zaś wiceprezydenta KRN, prezesa Rządu Jedności Narodowej, wicepremierów i członków Rządu. Witam ambasadora Związku Radzieckiego przy Rządzie Polskim p. Lebediewa (oklaski); reprezentantów zwycięskiej Armii Czerwonej (oklaski), gen. płk. Trubnikowa i gen. mjr. Okorokowa; witam reprezentanta naszego dzielnego Wojska Polskiego, witam przybyłą na Kongres delegację Radziecką, złożoną z profesorów, literatów, dziennikarzy i artystów z akademikiem Palladinem, wiceprezydentem Ukraińskiej Akademii Nauk na czele, witam delegację Związku Patriotów Polskich, oraz przybyłych na Kongres przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych, przedstawicieli świata pracy i świata nauki oraz wszystkich zaproszonych gości. (Oklaski).

Witam przybyłych z całej Polski delegatów kół i oddziałów Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (Oklaski). Witam delegację Komitetu Słowiańskiego. (Oklaski).

Obecność przedstawicieli Armii Czerwonej (oklaski), oraz specjalnie przybyłej ze Zw. Radzieckiego delegacji świata nauki, sztuki i kultu-



ry radzieckiej nie tylko uświetni nasz Kongres. Jest ona świadectwem serdecznej więzi i przyjaźni, łączącej naród polski z narodami Związku Radzieckiego. Głębokie bowiem korzenie zapuściła w narodzie polskim społeczna idea słowiańska, idea przyjaźni polsko-radzieckiej.

Idea przyjaźni polsko-radzieckiej przeszła pozytywną próbę w najcięższych czasach wojny, przypieczetowana została wspólnie przelaną krwią Armii Czerwonej i Wojska Polskiego i uwieczniona wspaniałym zwycięstwem nad wspólnym wrogiem Słowiańszczyzny i ludzkości — hitlerowskimi Niemcami. Współpraca i przyjaźń polsko-radziecka gwarantuje nam pokój, bezpieczeństwo i możliwość spokojnej pracy nad odbudową kraju, nad ugruntowaniem demokracji ludowej.

Na Kongres przybyli z całego kraju przedstawiciele robotników i chłopów, przedstawiciele nauki i kultury, profesorowie i rektorzy szkół akademickich, duchowni i świeccy przedstawiciele społeczeństwa, przedstawiciele wojska, przedstawicielki kobiet, nasza młodzież, przedstawiciele najszerzych warstw narodu.

Kongres jest przeglądem ideowego i organizacyjnego dorobku Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

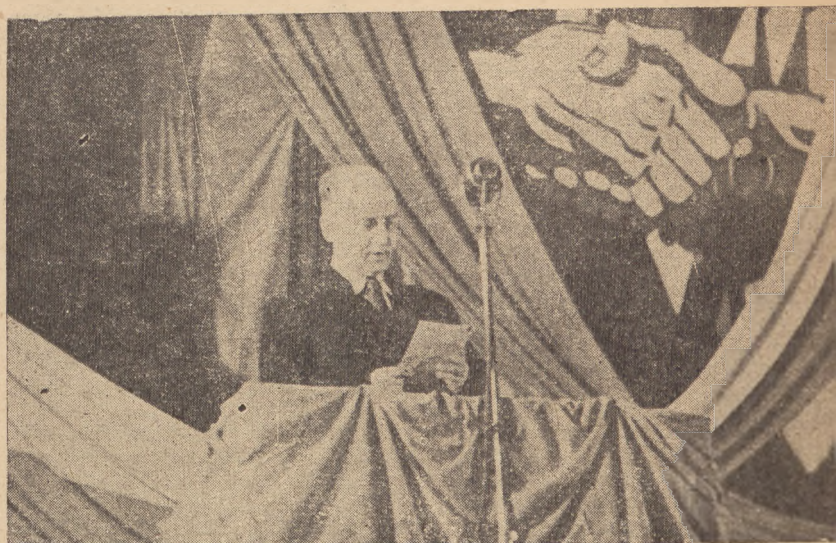
Musimy spokojnie i rzeczowo ocenić naszą dotychczasową pracę i wytyczyć najlepsze drogi rozwoju naszej organizacji na przyszłość. Dobrze jest pracować dla przyjaźni polsko-radzieckiej, zaszczytem jest służyć tej idei, bo wielki to honor pracować dla lepszego jutra Polski.

Naszą ambicją i naszym najbliższym zadaniem jest jeszcze większe umasowienie naszej organizacji — przy równoczesnym ideowym jej pogłębieniu.

Jestem pewien że Kongres — pierwszy historyczny Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z zapałem, w powadze i skupieniu spełni swoje zadanie, dla dobra Polski, dla naszej przyszłości i pokoju.

Na przewodniczącego Kongresu proponuję prezesa Związku Dziennikarzy Polskich ob. prof. Wasowskiego; na zastępców przewodniczącego — prezesa Sądu Najw. ob. Bzowskiego i rektora Akademii Górniczej w Krakowie ob. Goetla.

Ogłaszam Kongres za otwarty. (Oklaski).



Minister Henryk Świątkowski otwiera Kongres

## LIST PREZ. BIERUTA

Ob. Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut nadesłał następujący list powitalny:

„Do Prezydium Kongresu  
T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Gościwie pozdrawiam uczestników Pierwszego Ogólnokrajowego Kongresu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — w imieniu własnym i w imieniu Rzeczypospolitej.

Działalność T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest jedną z najlepszych i najważniejszych form współpracy pomiędzy narodami obydwu zaprzyjaźnionych krajów w dziedzinie kulturalnej, naukowej, artystycznej, literatury, zawodowej i ogólnospołecznej. Rozwój i pogłębianie tej współpracy umacniać będzie coraz bardziej zbliżenie i wzajemne zrozumienie pokrewnych sobie historycznie narodów słowiańskich oraz ich pomoc wzajemną i współdziałanie na polu gospodarczym i w dziedzinie utrwalenia ogólnego pokoju.

Dlatego też życzę T-wu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jak najpomyślniejszego rozwoju i ogarnięcia swym wpływem najszerzych mas obywateli naszego kraju.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej.

BOLESŁAW BIERUT

*Po ukonstytuowaniu się Prezydium Kongresu wygłoszone zostały następujące przemówienia, świadczące o wielkości i doniosłości wydarzenia jakim stał się I Ogólnopolski Kongres Kół i sympatyków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dniach 1—3 czerwca b. r.:*

### WICEPREZYDENT KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ PROF. ST. GRABSKI

Witając Kongres T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, składam mu imieniem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej życzenia jak najowocniejszej działalności i jak najsilniejszego rozrostu towarzystwa.

Przyjaźń polsko-radziecka, której ugruntowaniu się w świadomości polskiego ogółu towarzystwo Wasze służy, jest niezbędna dla bezpieczeństwa nie tylko Polski i narodów Związku Radzieckiego, ale i całego cywilizowanego świata.

Niemcy, choć rozgromione po raz wtóry w wyniku wszczętej przez nie wojny, nie przestały być groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego. Mówi się o ich rozbrojeniu przez pozbawienie ich gałęzi przemysłu, które mogłyby być użyte dla produkcji sprzętu wo-



Delegacja Ziemi Lubuskiej



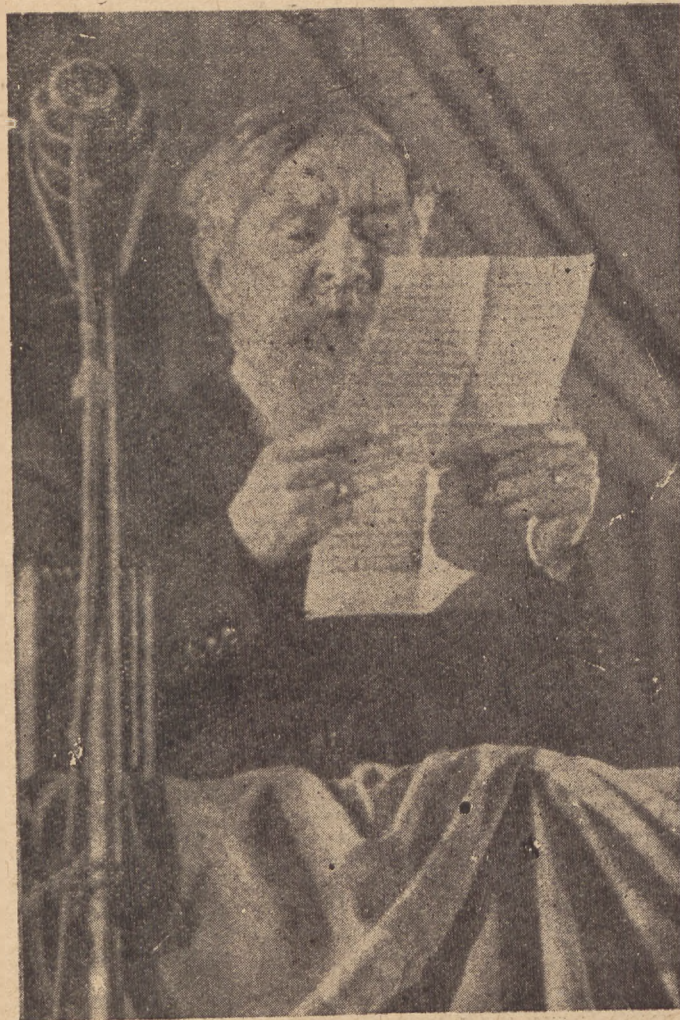
jennego. Ale nadchodzi epoka energii atomowej i zjawia się zupełnie nowa technika wojenna. Mówi się o wychowaniu Niemców w nowym duchu zamiłowań pokojowych.

Nas jednak tysiącletnie doświadczenie pouczyło wyraźnie, że naczelną ambicją narodu niemieckiego były zawsze podboje i panowanie nad innymi narodami. Odwiecznej psychologii narodu nie zmienia się w ciągu kilkunastu czy kilkudziesięciu lat. Jedno tylko może powstrzymać Niemcy od nowej agresji wojennej — świadomość, że są stroną słabszą od tych, na których by chciały napaść (Oklaski).

Musimy sobie wszyscy życzyć, żeby solidarność wielkich mocarstw, która dała tak świetne wyniki w czasie wojny, trwała nadal jako naczelną gwarancję pokojowego postępu ludzkości. Nie zwalnia to nas jednak z obowiązku dbania samym o bezpieczeństwo własne i innych pragnących pokoju narodów.

Trwała solidarność na terenie polityki międzynarodowej państw wschodniej i środkowo-wschodniej Europy stworzy siłę, na którą Niemcy, o ile nie porwie ich samobójczy szal, nie odważą się uderzyć.

Solidarność tę kształtują dziś i umacniają wraz z rządem Związku Radzieckiego rządy wszystkich państw słowiańskich: Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii. Ale wszelkie sojusze między państwami są żywotne i trwałe tylko wtedy gdy towarzyszy im przyjaźń narodów. W tradycjach i naszego narodu i narodów Związku Radzieckiego — rosyjskiego i ukraińskiego jest dużo wspomnień walk, uraz i krzywd wzajemnych.



Wiceprezydent K.R.N., prof. St. Gnabski wita Kongres

I te tradycje będzie usiłowała wykorzystać dla siebie odwetowa armia niemiecka. Zawsze przygotowywała ona swoje uderzenie na wschód jądrem waśni wśród narodów słowiańskich. Zawsze poprzedzały ich polityczną wśród narodów słowiańskich intrygę infiltracja do krajów słowiańskich wpływów niemieckich gospodarczych, naukowych, literackich.

To przenikanie do narodów wschodniej Europy niemieckich prądów kulturalnych niesie im po duchowej niewoli niewolę polityczną. Zapobiec temu niebezpieczeństwu może tylko jak najwydatniejsza współpraca ekonomiczna, naukowa, artystyczna, literacka narodów słowiańskich.

Dwa największe z nich wchodzi w skład Związku Radzieckiego. Trzecim z kolei jesteśmy my naród polski. Musimy się więc uważać za najbardziej obok narodów Związku Radzieckiego powołanych do stworzenia skutecznego systemu trwałej cywilizacyjnej współpracy narodów słowiańskich, kierowanej w'elką szlachetną ambicją twórczą nie tylko zrównania ale i przewyższenia kulturalnych sił germańskich przez kulturalne wpływy słowiańskie.

By była jednak skuteczna współpraca kulturalna narodów słowiańskich, musi na miejsce walk, niechęci, nieufności, jakie tak długo różniły Polskę z Rosją i Ukrainą, przynieść teraz co prędzej zgoda, wzajemna życzliwość i wzajemne zaufanie. (Oklaski). Nie osiągnięte się tego tylko pouczeniami, choćby najlepszymi. Trzeba stwarzać życzliwe zainteresowanie w najszerzych sferach naszego społeczeństwa twórczością duchową narodów rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego, kształcić sprawiedliwą ocenę osiągniętego przez narody te postępu, stwarzać fakty, świadczące, że zachowując pełną naszą niepodległość polityczną i odrębność naszego od radzieckiego ustroju, możemy na wielu polach pracy cywilizacyjnej szczerze i owocnie współdziałać. A współdziałanie to będzie tym bardziej twórcze im bardziej każdy z naszych narodów wnosć będzie do niej własne oryginalne pierwiastki.

Władza nasza państwowa zrobić tego wszystkiego sama nie może. Musi mieć współdziałanie czynników społecznych, więc oczekuje iak najintensywniejszej pracy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

#### PRZEMÓWIENIE PRZESIA RADY MINISTRÓW EDWARDA OSÓBKI-MORAWSKIEGO

Szanowni obywatele! Najtrwalsza i najcenniejsza przyjaźń w życiu międzynarodowym to ta, która rozwija się i trwa nie tylko pomiędzy rządami, ale przede wszystkim, która tkwi w szerokich masach narodu, a zwłaszcza, gdy ta przyjaźń jest poparta wspólnymi interesami. Takiej przyjaźni nie zniszczą żadne trudności czy nieporozumienia przejściowe.

Podobny przykład trwałej głębokiej przyjaźni, opartej na istotnych interesach, reprezentuje ugruntowująca się z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc przyjaźń polsko-radziecka.

Obiektywne warunki dla przyjaźni między bratnimi narodami słowiańskimi istniały od wieków. Narody te, podobne z usposobienia pokojowego, żyją nie z podbojów, ale z własnej pracy, pokrewne są ze sobą językiem i kulturą.

Jeżeli w naszej historii mieliśmy jednak okresy walk i nienawiści wzajemnej, to winę za ten stan rzeczy ponosiły nie tyle nasze narody, ile nasze rządy — rządy antyludowe i antynarodowe. Nie mała też przyczyna tego stanu rzeczy tkwiła w szerokich wpływach na te zagadnienia naszych wspólnych wrogów — Niemców, którym na rękę był swary w rodzinie słowiańskich narodów, gdyż z podzielonymi i zwaśnionymi można było łatwiej się rozprawić, złupić i zagrabić ich ziemie. Dopiero groźba wyniszczenia Słowian zespała ich do wspólnej walki i wspólnej obrony przed wrogiem. Taki przykład to rok 1410. zakończony wspólnym zwycięstwem militarnym pod Grunwaldem wówczas niestety, bez wyciągnięcia głębszych konsekwencji politycznych, i po 535 latach rok 1945, rok wspólnego zwycięstwa i triumfu Słowian i innych narodów nad barbarzyństwem niemieckim i faszyzmem w ogóle które to barbarzyństwo groziło zagładą całemu cywilizowanemu



światu, a przede wszystkim narodom słowiańskim, których ziemie miały się stać kolonią niemiecką, a ludność tych ziem użyźniającym nawozem i popiołem.

Groza, jaka ostatnio wisiała nad światem, a w szczególności nad naszymi narodami słowiańskimi, i bezprzykładne zwycięstwo nad barbarzyństwem niemieckim winny sprawić to, aby owoce tego zwycięstwa nie zostały zmarnowane, aby tym razem narody słowiańskie nie popełniły starego błędu, aby zostały wyciągnięte wszystkie konsekwencje polityczne z tego zwycięstwa.

Warunkiem zaś tego powodzenia jest trwałość przyjaźni w rodzinie naszych narodów słowiańskich. W pojedynkę byliśmy zawsze bici przez wroga niemieckiego, razem odnosiłiśmy wspaniałe zwycięstwa.

W imię wielkich celów obrony naszej wolności i niepodległości musimy przekreślić wszystkie dotychczasowe nasze spory i waśnie, wszystkie doznane urazy i krzywdy. Wspólne cierpienia i męki naszych narodów pod butem okupanta, wspólne ruiny i zgłiszczą naszych miast i wsi, wspólne pomaganie sobie w potrzebie i niedoli a przede wszystkim krew żołnierzy radzieckich i polskich, wspólnie przelana za święta sprawę wolności naszych narodów zmazała i przekreśliła wszystkie nasze dotychczasowe błędy, krzywdy i winy.

Zaczeliliśmy po tej okrutnej wojnie i wielkiej lekcji historii nowe życie, rozpoczęliśmy pisać nową kartę naszej historii.

Wielkim plusem naszych obecnych czasów jest fakt, że nasze narody mają rządy demokratyczne, rządy ludowe, które niezmiernie ułatwiają szczerze i uczciwe porozumienie pomiędzy obydwoma stronami.

Historia nasza również zapisze złotymi zgłoskami imię zwycięskiego wodza i wielkiego męża stanu Generalissimusa Stalina, który nie tylko przyczynił się waleśnie do zwycięstwa nad Niemcami, ale który patrzy w daleką przyszłość umocnienia długotrwałego pokoju, i który w sojuszu i przyjaźni narodów słowiańskich widzi wielką ostoję tego pokoju i zabezpieczenia go przed wieczną agresją niemiecką. (Oklaski).

Dzięki temu nieprzeciętnemu człowiekowi pokonałiśmy już — Polska i Związek Radziecki — tak wiele uprzedzeń i nieufności wzajemnych i położyli trwale fundamenty pod wspólnie dobrze rozumiany sojusz i przyjaźń.

Generalissimus Stalin i całe jego postępowanie wobec naszego kraju i naszego narodu wskazuje nam dobitnie, że jest on wielkim przyjacielem Polski. Dlatego w imię racji stanu Polski musimy za życia Generalissimusa Stalina (okrzyki: Niech żyje! Oklaski) umocnić naszą przyjaźń tak, aby jej w przyszłości nie naruszył żadne burze dziejowe i aby nie mogły jej nadwyżyć już nigdy żadne złe moce.

Przeszedł huragan wojny, zniknął koszmar niewoli i przeminęły pierwsze radosne dni naszego wyzwolenia. Miejsce entuzjazmu i upojenia wolnością, miejsce uczucia wielkiej wdzięczności za pomoc w wyzwoleniu zajmują teraz przede wszystkim zimna logika wyrozumowania.

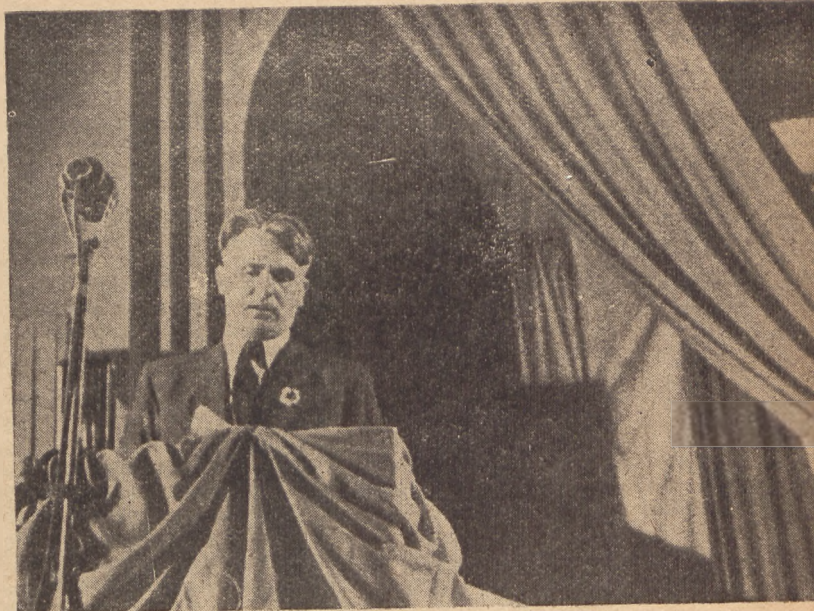
Im dalej od koszarnej nocy niewoli i dnia naszego wyzwolenia, tym wyraźniej zarysowuje się groza, jaka wisiała nad naszym narodem, przyczyny tej grozy i drogi do odwrócenia jej raz na zawsze. I coraz bardziej przenika do nas świadomość, że wyzwolenie, demokracja i utrwalenie niepodległości i siły naszego państwa są nierozdzielnie związane z sojuszem i przyjaźnią polsko-radziecką. (Oklaski).

Zadaniem tego Kongresu i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest pogłębianie i utrwalanie przyjaźni polsko-radzieckiej, która zaliczamy do głównych filarów polskiej racji stanu. (Oklaski).

W imieniu Rządu Jedności Narodowej życzę Kongresowi owocnych obrad nad tym wielkim zagadnieniem i dziełem. (Oklaski).

#### MOWA POWITALNA AMBASADORA ZSRR LEBIEDIEWA

Obywatele, Drodzy Przyjacieli i Towarzysze — rozpoczął swoje przemówienie ambasador Lebediew. Witam Was w imieniu wielkiego rosyjskiego narodu



Premier Osóbka-Morawski na trybunie

i wszystkich narodów Związku Radzieckiego. Witam Was, jako najlepszych przedstawicieli bratniego nam narodu polskiego, narodu, który dopiero co przeszedł ciężkie lata niemieckiej okupacji i przeżywa obecnie wielką epokę odrodzenia.

Witam Was jako przedstawicieli tej Polski, ludowej Polski, która nie jest winna, iż nie bacząc na sąsiedztwo z Rosją była odgradzona od Rosji i nie działała w niej swego sojusznika i przyjaciela. W okresie wojny i okupacji nastąpił w Polsce przełom w stosunku do Rosji, jako do wielkiego kraju, którego losy ściśle związane są z losami Polski, ponieważ wspólnie zagrożą im ten sam wróg — Niemcy. Idea przyjaźni z Rosją szeroko ogarnęła pracujący lud polski; obecnie nie ma w Polsce ani jednej partii politycznej, która by w swoim programie nie popierała polityki przyjaźni z Rosją. Nawet wrogowie naszej przyjaźni, którzy by nie mieli nic przeciw temu, aby wrócić do starej reakcyjnej polityki polskiej, głośno mówią o swej przyjaźni do Rosji, tak głośno, iż często głosy ich rozlegają się silniej od innych. Tak się dzieje dlatego że taka jest wola ludu polskiego. Tak się dzieje dlatego, bo ani jedna partia polityczna w Polsce nie może liczyć na powodzenie, jeżeli pójdzie przeciwko woli ludu polskiego, który pragnie z Rosją przyjaźni.



Ambasador Z. S. R. R., p. Lebediew



Przyjaźń polsko-radziecka odzwierciedla najgłębsze, najżywotniejsze interesy polskiego i rosyjskiego narodu.

W przyjaźni tej, w dążeniu ku niej jak w kryształe ześrodkowuje się troska szlachetna ludu polskiego, obrońcy swej ojczyzny, o to, aby się nie powtórzyły lata 1939—1944, ażeby nigdy więcej plugawy but niemiecki nie wstąpił na polską ziemię. Narodowi Związkowi Radzieckiemu przyjaźń z Polską daje pewność że na zachodniej ich granicy czuwa rodzony brat Polski, który gdy tego będzie potrzeba, potrafi przeciwstawić się każdemu, kto by chciał wdrzeć się na jego świętą ziemię.

Dla zabezpieczenia swej wolności i niezależności, dla zabezpieczenia swojej siły Polska i naród polski nie muszą uciekać się do tych form ustroju państwowego, który stworzyli u siebie Rosjanie. Naród polski zaprowadził u siebie wspaniałą ustrój demokratyczny, taki ustrój — dzięki któremu Polska w najbliższych latach stanie się jednym z najbogatszych krajów w Europie. Ale nie wszystkim podoba się nowa demokratyczna Polska, wyzwolona od obszarniejszej arystokracji i wielkich kapitalistów, którzy w swej znacznej części rezentowali kapitał zagraniczny. A tak jest, ponieważ nie wszystkim odpowiada dążenie narodu polskiego do samodzielnego kierowania swym przemysłem i swą ekonomiką. Mimowoli przynomina mi to wszystkie te okoliczności, w jakich znalazła się i moja ojczyzna. Rosja wówczas, gdy rozpoczęła ona walkę za swe narodowe wyzwolenie i niezależność.

Gdy nie powiodły się liczne próby zdławienia nas drogą jawnej interwencji, rozpoczęły się groźby, straszono nas perspektywami czegoś okropnego. Nie tylko grożono nam głodem i izolacją ekonomiczną, aby zdławić w nas miłość ku niezależności i wolności. Przeżyliśmy głód, przezwyciężyliśmy wielkie trudności gospodarcze i stworzyliśmy taki przemysł i taką gospodarkę rolną, że prześcignęliśmy tak silne przemysłowe mocarstwo, jakim były Niemcy.

Tego może dopiąć naród, gdy rzeczywiście pragnie odrodzenia swej ojczyzny obrony jej wolności i niezależności nawet przed silniejszym wrogiem.

Wiedźcie przyjaciele, iż nie znajdziecie się w biedzie. Jeżeli będzie Wam potrzebna zboże, będzie zboże, jeżeli będzie potrzebne złoto, będzie złoto, dlatego że przyjaźń między narodami nie mierzy się miarą procentów od kapitału. Przyjaźń między narodami jest tym większym kapitałem, który zabezpieczy nam pokój, a więc i wolność, niezależność i szczęście. Wojny chcą napastnicy, rabusie, którzy dążą do grabieży innych narodów, ale narody pragną przyjaźni i pokoju.

Niech żyje pokój i spokój na całym świecie!

Niech żyje serdeczna przyjaźń dwóch braterskich narodów polskiego i rosyjskiego.

#### W IMIENIU WOJSKA POLSKIEGO PRZEMAWIAŁ GEN. DYW. INŻ. M. SPYCHALSKI

Szanowni obywatele! Witam Kongres Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w imieniu Wojska Polskiego, witam go ze szczególnym uczuciem. Wojsko Polskie było bowiem pierwszym realizatorem idei przyjaźni polsko-radzieckiej i ono pierwsze odczuło jej olbrzymie przełomowe znaczenie. Realizowaliśmy tę przyjaźń w ogniu walki z najeźdźcą i tu w kraju — w partyzantce i tam na terytorium Związku Radzieckiego — w historycznej bitwie pod Lenino i wreszcie na całym wielkim szlaku zwycięstwa i wyzwolenia, który powiódł nas do Berlina i Łaby.

Przyjaźń polsko-radziecka nie jest dziś sprawą teorii i banalnych konwenansów. Przyjaźń ta ma już piękne tradycje, ma nieocenione wartości, efektywny zarówno natury wojskowej, jak i politycznej. Przyniosła nam ona wspaniałe owoce zarówno w okresie walk o niepodległość, jak i w okresie pokojowej odbudowy państwowości polskiej.

Kongres zbiera się właśnie w momencie, gdy otrzymaliśmy nowy, jakże wymowny, dowód przyjaźni ze strony naszego radzieckiego sojusznika.

Polska zniszczona wojną i okupacją, znajduje się w trudnym położeniu materialnym. Nie ukrywamy tych

trudności, nie ukrywamy faktu, że potrzebna nam jest realna i możliwie szybka pomoc.

Ale naród polski nie zgodzi się nigdy na przekształcenie tej pomocy w narzędzie nacisku politycznego, nie zgodzi się za pomoc tę płacić ceną ograniczenia z takim trudem wywalczonej suwerenności państwowej. (Długotrwałe oklaski). A ceny takiej niektórzy od nas żądają.

I jeżeli wyniki ostatnich rozmów moskiewskich przyjęte zostały w Polsce z tak wielką radością i satysfakcją, to przede wszystkim dlatego, że pomoc, jakiej udzieli nam ZSRR, nie tylko nie przyniesie uszczuplenia naszej suwerenności, ale na odwrót — stanie się ważnym czynnikiem jej ustalenia i wzmocnienia (Długotrwałe oklaski).

Podstawowym elementem suwerenności państwa jest wojsko — jego siła, zdolność zabezpieczenia twórczej pokojowej pracy narodu przed zakusami wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.

Ale utrzymanie wojska, szczególnie tworzonego od nowa i w tak krótkim czasie jest ogromnym ciężarem dla naszego młodego i zrujnowanego wojska państwa. Nie byłobyśmy w stanie wtrzymać tego ciężaru, gdybyśmy musieli ponieść wszystkie koszty, związane z formowaniem naszej armii w okresie wojny. I oto Związek Radziecki zgodził się na anulowanie zobowiązań, których suma wielokrotnie przewyższa sumę naszych należności z tytułu świadczeń polskich dla Armii Czerwonej. (Oklaski).

Z rozmiarów tej wielkoduszności można zdać sobie sprawę, biorąc choćby pod uwagę fakt, że już sam dług, zaciągnięty przez generała Sikorskiego przy formowaniu Armii Andersa przewyższa sumę należności polskich od Związku Radzieckiego.

Dzięki zrozumieniu potrzeb Polski ze strony naszego radzieckiego sojusznika otrzymaliśmy możliwość dalszej pracy nad rozwojem naszych sił zbrojnych. Zapewniono nam na niezwykłe pomyślnych warunkach dostawę broni, tej wspaniałej broni, której niezrównaną wartość mieliśmy okazie poznać w ogniu zwycięskich bitew z niemieckim najeźdźcą (oklaski). Zapewniono nam ponadto możliwość kształcenia naszych młodych kadr oficerskich, które tworzymy z swego ludu na doświadczeniach Armii Czerwonej, najlepszej armii świata, armii, która powaliła Niemcy na kolana (oklaski).

To są fakty, które potwierdzają z całą stanowczością słowa Stalina, że Związek Radziecki pragnie przyjaźni i sojuszu z silną, niepodległą i suwerenną Polską, pragnie tej przyjaźni w imię obopólnych interesów, w imię zbudowania trwałego pokoju, do którego cennym wkładem jest współpraca pomiędzy obu naszymi państwami, obu naszymi armiami.

W Związku Radzieckim zdają sobie bowiem doskonale sprawę z wartości sojuszu z Polską. W czasie naszej ostatniej wizyty w Moskwie mogliśmy z dumą stwierdzić na jak wysoką ocenę zasłużyło sobie Wojsko Polskie u wybitnych kierowników Armii Czerwonej, którzy położyli ogromne zasługi, współpracując przy budowie naszej armii i którzy tę współpracę poczytują sobie za zaszczyt.

Daremne są wysiłki naszych wrogów za granicą i w kraju, którzy pragną widzieć Polskę izolowaną, bez tak cennego sojusznika jak ZSRR, a wojsko nasze słabe i nieuzbrojone, którzy chcieliby przy pomocy Andersa — najeźdźcy wrogów samodzielnoci i wielkości naszego narodu, podporządkować sobie nasz kraj i eksploatować go.

Wojsko Polskie jest silne i ma poczucie swej siły. Poczucie to wynika z jasności koncepcji strategicznej i politycznej, na jakiej opiera się nasza armia. Żołnierz polski wie, że każdej ciężkiej chwili niezawodnie stanie u jego boku żołnierz najlepszej armii świata — Armii Czerwonej. (Oklaski).

Jasnym jest dla naszego żołnierza, że przyjaźń obu armii słowiańskich gwarantuje długotrwały pokój, nie-naruszalność naszych granic, bezpieczeństwo przed agresją niemiecką, bezskuteczność działalności wrogów pokoju i Polski w stylu Churchilla.



Dlatego też tak głębokie korzenie zapuściła w wojsku idea przyjaźni polsko-radzieckiej, dlatego też z taką satysfakcją przyjmujemy każdy nowy przejaw pogłębienia tej przyjaźni w społeczeństwie polskim.

Niech żyje pierwsze braterstwo broni między Wojskiem Polskim i Armią Czerwoną! (Okłaski).

#### PRZEDSTAWICIEL MARSZ. ROKOSSOWSKIEGO GEN. MJR. OKOROKOW



W życiu każdego narodu, tak samo, jak w życiu pojedynczego człowieka bywają chwile ciężkie, kiedy rozstrzyga się kwestia samego istnienia narodu. W tych ciężkich chwilach naród poznaje swych prawdziwych przyjaciół. Nie ten jest przyjacielem, który stoi na uboczu i biada, patrząc na cudzą niedolę, a ten, który nie szczędząc własnej krwi i życia, idzie w śmiertelny bój dla ratowania swych przyjaciół. Właśnie w latach ciężkich doświadczeń naród polski i naród radziecki podały sobie rękę i zaprzysiężyły święcie strzec i wzmacniać braterską przyjaźń.

Z kolei mówca przypomniał ostatnią mowę Churchill, w której otwarcie wyrażał on niezadowolenie z przyjaźni między narodami Polski i ZSRR. Lecz naród polski przejrzał. Widzi on teraz swoich rzeczywistych przyjaciół i nauczył się rozpoznawać wilka w owczej skórce.

Następnie gen. mjr. Okorokow powiedział: „Wielką, wdzięczną rolę w utrwalaniu przyjaźni między obydwojema narodami odgrywaia Tow. Polsko-Radzieckiej Przyjaźni. Wierzmy, iż tak szlachetna praca wciągnie w swe szeregi miliony pracujących w Polsce. Nasza przyjaźń jest trwałą gwarancją wolności i niezależności naszych narodów, zadatkim dobrobytu i dalszego rozwoju. My Słowianie, chlubiemy się naszym świętym obowiązkiem utrwalania jedności i przyjaźni narodów słowiańskich.

Przemówienie swe gen. Okorokow zakończył po polsku okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i na cześć demokratycznej suwerennej Polski.

#### PREZYDENT M. ST. WARSZAWY OB. TOŁWIŃSKI

Obywatele i Obywatelki! Drodzy goście bratniego nam Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich!

Witam was serdecznie w imieniu Miejskiej Rady Narodowej, Zarządu Miejskiego Warszawy i ludności naszej stolicy.

Warszawa dumna jest, że gościć dziś może w swych murach tak liczny i tak ważny w dziejach polskiego społeczeństwa pierwszy Kongres Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Nikt może tak głęboko i bezpośrednio nie zdaie sobie sprawy z wagi i znaczenia tej przyjaźni, jak stolica Polski. Wyzwolona bohaterskim wysiłkiem Armii Czerwonej, przywrócona do życia w braterskiej współ-

pracy naszych inżynierów, techników i robotników z inżynierami i robotnikami radzieckimi, otrzymuje nasza stolica dowody pogłębiającej się z dnia na dzień przyjaźni i pomocy.

Po ulicach Warszawy kursują trolejbusy, dar bohaterskiego miasta Moskwy, pracownicy odbudowy mieszkają w domkach fińskich, nadesłanych nam przez generalissimusa Stalina już w marcu ub. roku. Światło czepie Warszawa z elektrowni odbudowanej wspólnym wysiłkiem, wodę z odbudowanych urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych także przy wybitnej pomocy specjalistów radzieckich. Telefony, radio, most kolejowy i kołowy — wszystko to przypomina nam codziennie o owocności tej współpracy.

Rośnie i zacęśnia się z dnia na dzień współpraca kulturalna współpraca Związków Zawodowych, naszych organizacji młodzieżowych itp.

Kongres ma znaczenie historyczne. Jest on kongresem społeczeństwa, które w ten sposób manifestuje swoje uznanie dla słusznej i mądrej polityki Krajowej Rady Narodowej i naszego Rządu.

Przemogliśmy w sobie urazy do narodu rosyjskiego, wynikające z wielowiekowych walk z Rosją carską. Manifestujemy swoją przynależność z wielkimi i demokratycznymi narodami słowiańskimi, odczynną bohaterskich chłopów i robotników, którzy ocalili świat cały od iarżma hitlerowskiego od pogrążenia go w odmet barbarzyństwa i niewoli.

Warszawa przyłącza się całym sercem do tej manifestacji, w której widzimy ziszczenie się marzeń naszych wieszczów, pisarzy i uczonych wielkiej miary, wielkich i wbiegających naprzód ludzi całej słowiańszczyzny z Adamem Mickiewiczem na czele.

Niech żyje, niech rośnie i rozwija się, niech zakwita głęboka przyjaźń narodu polskiego i narodów radzieckich.

Niech Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej walnie się do tego przyczynia. (Długotrwałe okłaski).

#### PRZEDSTAWICIEL MIEDZYPARTYJNEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ Ob. PODEDWORNY

W imieniu Stronnictw Politycznych witam jak najserdeczniej kongres Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Mineło 28 lat jak na horyzoncie politycznym świata zjawilo się robotniczo-chłopskie państwo radzieckie. W zaraniu swego istnienia lichu uzbrojone, głodne i bose potrafiło odeprzeć zbrojny i gospodarczy nacisk międzynarodowego kapitału. W roku 1941 pod zdradzieckim uderzeniem nawaly hitlerowskiej opartej o potencjał wojenny prawie całej Europy, armia radziecka wygłęła się aż po Moskwę, Staligrad i Kaukaz, a jednak, jak każdy młody i szlachetny materiał, nie pekła. przeszła taką próbę życia, jakiej żadna armia w dziejach świata nie przechodziła.

Stary świat z lękiem, nowy świat z radością, a wszyscy z uczuciem głębokiego podziwu patrzają dziś, na Związek Radziecki. Naród polski winien mu jest szczególną wdzięczność, bo tylko w wyniku wielkiej Rewolucji Październikowej, w wyniku powodzenia Państwa Radzieckiego mogła wyłonić się po długiej niewoli odrodzona niepodległa Polska. Gdyby do dzisiejszego dnia na tych terenach rządził jeszcze carat, to na żadnych konferencjach nie byłoby mowy o niepodległości Polski, o takich, czy innych granicach, o takiej, czy innej formie ustroju. Gdyby Armia Czerwona załamała się i Niemcy miały możliwość przetrzucenia swych wojsk na Zachód to wyzwolenie przyszedłoby za lat kilka, przyszło by zapóźno i z narodu naszego pozostałyby tylko krwawe strzępy.

I dlatego wszyscy uczciwi Polacy stali i stoją twarzą na drodze wytkniętej przez KRN, jedyną właściwą dla narodu polskiego, która prowadzi nie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Słowiańszczyźnie lecz na drodze, która prowadzi na Zachód przeciwko germanizmowi. Tylko przyjaźń polsko-radziecka, przyjaźń narodów słowiańskich może zapewnić nam granice na Odrze, Niszie i Bałtyku które dla Polski są warunkiem być lub nie być. (Okłaski).



Tylko przyjaźń polsko-radziecka zapewnić może spokój na świecie i umożliwić odbudowę naszej zniszczonej ojczyzny. (Oklaski).

Dlatego przyjaźń polsko-radziecka pozostanie dla całego narodu przyjaźnią po wszystkie czasy. Przyjaźń polsko-radziecka niech żyje!

#### PROFESOR PALLADIN



Przewodniczący, członkowie Kongresu, drodzy przyjaciele i przedstawiciele bratniego narodu polskiego. Nasza delegacja przywiozła ze Związku Radzieckiego gorące pozdrowienia dla Kongresu Polsko-Radzieckiej Przyjaźni. Życzymy Kongresowi pełnego powodzenia w jego pracach. Przywieźliśmy wam pozdrowienia od wszystkich narodów Związku Radzieckiego, przede wszystkim od narodów słowiańskich: wielkiego narodu rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego.

Gdy patrzymy w naszą historię widzimy, iż zawsze lepsi przedstawiciele polskiego i rosyjskiego narodu byli związani ścisłą przyjaźnią. Wspomnę tu przyjaźń Mickiewicza z Puszkinem. Ale warunki życia były takie, że rządy stojące na czele naszych narodów były przeszkodą ku tej przyjaźni. W historii naszej wrogości stali się wszelkimi sposobami rozbić przyjaźń. Nie było im wygodnie aby nasze narody żyły w przyjaźni. Od czasu Rewolucji Październikowej w naszym Związku położenie zasadniczo się zmieniło, nie ma u nas sił, nie ma więcej ludzi którzy byliby wrogami polskiego swobodnego narodu. Twórca Rosji Sowieckiej Lenin był wielkim przyjacielem polskiego narodu. Nasz Wódz Stalin jest największym przyjacielem polskiego narodu. I my wszyscy swobodni ludzie sowieccy, jesteśmy największymi przyjaciółmi, demokratycznej, swobodnej Polski.

Faszyzm wróg słowiaństwa, starał się rozbić przyjaźń między naszymi narodami. W ciężkiej walce przeciwko faszyzmowi nasz naród poznał prawdę, razem walczyliśmy przeciwko wrogowi, razem odnieśliśmy zwycięstwo i razem pójdziemy teraz po drodze pokojo-

wego współżycia. My wszyscy doskonale rozumiemy, że przyjaźń narodów słowiańskich, przyjaźń polsko-sowiecka, to gwarancja bezpieczeństwa narodów, to gwarancja pokoju, możliwości budowy kultury, szczęśliwego życia. W waszym kraju i w naszym kraju nie ma ani jednej partii, któraby nie rozumiała, że dobrobyt i bezpieczeństwo zależą od tej przyjaźni. Ale przyjaźń wymaga żeby przyjaciele znali się wzajemnie. Imiona Moniuszki, Sienkiewicza, Przybyszewskiego, Elizy Orzeszkowej są nam bliskie, jak i wam Polakom. I wy, polski naród, wyście znali i cenili lepszych przedstawicieli rosyjskiego i ukraińskiego narodu, przedstawicieli i działaczy sowieckiej kultury. (Oklaski).

Związek Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma za cel właśnie umocnić tę znajomość, rozszerzyć ją, dać możliwość głębokiego zbliżenia, wzajemnej oceny, zrozumienia naszego narodu. W Związku Sowieckim taki jest cel wszechstronnego stowarzyszenia związków kulturalnych z zagranicą. My, delegaci jesteśmy członkami tego towarzystwa. Naszym celem tak samo, jak Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest pomoc zaznajamianiu się narodów, pomoc wycuciu wzajemnemu. Jestem przedstawicielem, przewodniczącym Ukraińskiego Towarzystwa Akademii Nauk.

Przekazuję wam w imieniu Ukraińskiej Akademii pozdrowienia i zapewnienia, że naród ukraiński szczerze pragnie z wami przyjaźni. Naród ukraiński nie ma wrogich uczuć do demokratycznej wielkiej Polski. Naród ukraiński radziecki i demokratyczny polski muszą i powinni być tylko przyjaciółmi. (Oklaski).

Przyjechaliśmy do Warszawy, by przyjąć udział w pracach waszego Kongresu, żeby tutaj zaznajomić się z waszymi pracami wziąć od was wszystko co cenne, dać wam to co cenne u nas, żeby w ten sposób wykorzystać wzajemne doświadczenia, przekazać wzajemne wiadomości. W składzie naszej delegacji znajdują się przedstawiciele różnych gałęzi kultury, różni uczeni, różni specjaliści, pisarze, artyści i każdy z nas w swoim zakresie pragnie się zaznajomić z osiągnięciami polskiej kultury w swoim zakresie. I z kolei przyjaźnie i szczerze opowiedzieć o tym co się dzieje u nas w każdej z tych gałęzi wiedzy, żeby w przyjaznej rozmowie poznać się wzajemnie. My nie wątpimy, że takie wzajemne poznanie przyczyni się do tego, iż będziemy do końca rzeczywiście wiernymi przyjaciółmi.

Drodzy przyjaciele! Są teraz jeszcze wrogowie, którzy chcieliby przeszkodzić naszej przyjaźni, pokłócić nas, przedstawiać rzeczywistość nie tak, jaką ona jest w istocie. Jeżeli chcemy przyjaźni musimy o tę przyjaźń walczyć. Jestem pewien, jesteśmy pewni my wszyscy sowieccy ludzie, że w tej walce o pokój, o szczęśliwe życie, o rozkwit kultury Związek Sowiecki i swobodna demokratyczna Polska zwyciężą!

Zwyciężymy my, narody słowiańskie i przyjaźń nasza będzie mocna i niewzruszona. (Oklaski).

Niech żyje Polski wolny naród! (Oklaski). Niech żyje wolna, silna i demokratyczna Polska! (Oklaski). Niech żyje twarda, stała, niewzruszona polsko-radziecka przyjaźń! (Oklaski).



Delegacja z Wielkopolski



## AKADEMIK KAIROW

Drodzy przyjaciele! Pozwólcie mi w imieniu Akademii Nauk Pedagogicznych Federacji Rosyjskiej, w imieniu wielu tysięcy nauczycieli stolicy mej ojczyzny, Moskwy, powitać was po przyjacielsku i życzyć wam powodzenia w waszej trudnej, odpowiedzialnej i szlachetnej pracy dla nowej demokratycznej Polski.

Kiedy zdziczałe hordy hitlerowskie wtargnęły do domu waszego, polscy patrioci wywieźli ze swej ujarzmionej ojczyzny najbardziej cenny i jedyny kapitał, jakim rozporządzali — dzieci polskie.

Związek Radziecki szeroko otworzył im swe gościnnie wrota. W Moskwie stworzony był Komitet Polski, któremu państwo radzieckie dało możliwość zachowania rozwoju i wychowania dzieci polskich. Przyjęliśmy ich jako najbliższych, jako krewnych. Stworzyliśmy polskie domy dziecka i daliśmy dzieciom wszystko nieodzowne. I teraz, kiedy nastał moment powrotu, możemy wam powiedzieć, iż my pomogliśmy jako przyjaciele do zachowania wam waszej przyszłości i nadziei — miłując wolność wasze dzieci. Powróćmy wam dzieci wychowane w najlepszych tradycjach i obyczajach narodu polskiego, dumne z poznania swego języka i kultury, gorących patriotów swej ojczyzny, wolnej niepodległej demokratycznej Polski. Ci z was, którzy przeżyli rozpacz z powodu utraty syna lub córki, ojca lub matki, lub zaznali szczęścia spotkania się ze swym dzieckiem po beznadziejnej rozłące, zrozumieją mnie co to znaczy.

Pokochaliśmy wasze dzieci jak swoje i one pozostały u nas swych ruskich młodych przyjaciół. Piszą te dzieci do nas teraz tkliwe listy. Kto chce poznać, czym jest przyjaźń polsko-radziecka, niech się zapyta dzieci polskich, które powróciliśmy z Sowietów; kto chce poznać prawdę o nas, niech się zapyta waszych dzieci, które mieszkały u nas.

Lata idą szybko i niepostrzeżenie. I gdy w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ramię przy ramieniu ze starszym pokoleniem stanie pokolenie młode, to w pierwszych szeregach, jestem pewien, będzie pokolenie dzieci, które były u nas.

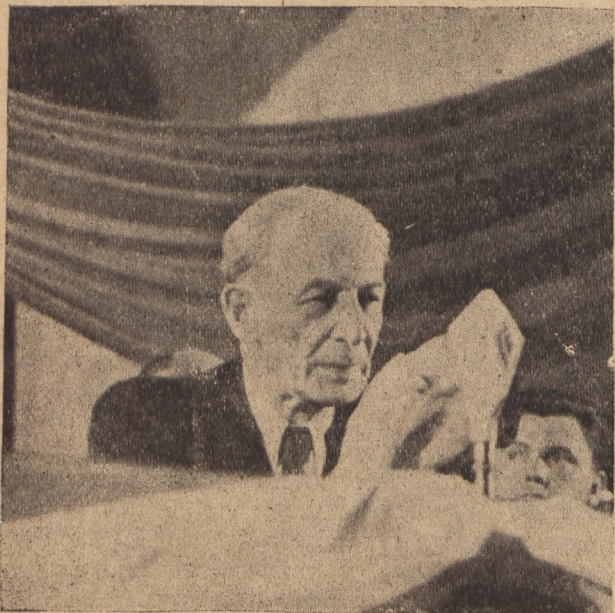
Wychowanie dzieci, to rzecz trudna, złożona i ważna. Zatrąca ona o interesy całego narodu. Potrzebna jest dla polskich i sowieckich nauczycieli i uczonych nieodzownie wzajemna łączność. Nieustannie należy wymieniać swe doświadczenia, radzić się wzajemnie. My wiele wiemy o waszych działaczach oświatowych. Znane nam są imiona Aleksandra Wielopolskiego, Bronisława Trentowskiego, Czartoryskiego.

Wielu z was ludzi mojego pokolenia, znanych obecnie działaczy demokratycznej Polski, polskich patriotów, otrzymali swe wykształcenie w Uniwersytecie



Złożenie wieńców przed pomnikiem Armii Czerwonej

Petersburskim, Moskiewskim Uniwersytecie, Petersburskim Instytucie Politechnicznym i Moskiewskiej Wyższej Szkole Technicznej. Należy zachować te dobre tradycje, należy je utrzymywać. Niech młode pokolenie obecnie wzajemnie ma możliwość przyjrzenia się, wzajemnego poznania, poznania kultury drugich. Niech rozwija się i krzepnie na szczęście, naszym narodom, na strach ich wrogom, nienaruszalna przyjaźń polskich i radzieckich nauczycieli. Niech zawsze żyje, rośnie, krzepnie radosna i gorąca przyjaźń młodzieży polskiej i radzieckiej.



Kongresowi przewodniczył prof. Józef Wasowski



Na sali obrad Kongresu



# MANIFEST KONGRESU

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

*Obradujący w Warszawie w dn. 1 — 3 czerwca b. r. Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uchwalił jednomyślnie następujący manifest:*

Pierwszy Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przerósł ramy zwykłego zjazdu organizacyjnego i stał się potężną manifestacją polityczną.

Waga zagadnienia przyjaźni polsko-radzieckiej, dorobek Towarzystwa i znaczenie Kongresu dają nam prawo zwrócenia się do całego narodu, do wszystkich Polaków, w celu powiedzenia jeszcze raz kim jesteśmy, jakie są nasze cele i dążenia.

Przyjaźń polsko-radziecka wyrosła z ciężkich doświadczeń drugiej wojny światowej. Z krwi wspólnie przelanej w walce z okupantem hitlerowskim.

Dążymy do pogłębienia i utrwalenia tej przyjaźni, pragniemy szczerzej i ścisłej współpracy polsko-radzieckiej na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym.

Dążymy do zacieśnienia i pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej przede wszystkim dlatego, że wymaga tego racja stanu naszego państwa.

Ze straszliwej lekcji historii, z koszmarnych lat okupacji hitlerowskiej i zawieruchy wojennej naród polski musiał wyciągnąć i wyciągnął wnioski.

Jednym z najważniejszych, z najbardziej podstawowych wniosków jest ten, że tylko w oparciu o realną pomoc z zewnątrz możemy przeciwstawić się niebezpieczeństwu niemieckiemu. Tragedia w roku 1939 pokazała nam, że sojusz z państwami demokratycznymi, z którymi nie posiadamy wspólnej granicy, nie przedstawia dla nas tej praktycznej, politycznej i militarnej wartości, jaką ma sojusz z naszym najbliższym sąsiadem. Tylko dzięki pomocy Związku Radzieckiego potrafiliśmy stworzyć armię, która znalazła się na decydującym froncie wojny i przyczyniła się do wyzwolenia Polski. Tylko dzięki bohaterskiemu wysiłkowi i olbrzymim ofiarom Armii Czerwonej, hitleryzm został ostatecznie rozbity i pokonany, a naród nasz uratowany przed zagładą. Nie widzieć tego mogą jedynie ślepi.

Gdy po krwawych latach wojny przyszły czasy zaleceń ran, czasy odbudowy, gdy ciężkim własnym wysiłkiem zaczęliśmy odbudowywać swój dom, okazało się, że przyjaźń i współpraca polsko-radziecka jest w czasie pokoju niemniej niezbędna niż w czasie zmagania z wrogiem.

Nasze granice na Odrze i Nysie Łużyckiej i Bałtyku, które są granicami bezpieczeństwa Polski, są również granicami bezpieczeństwa

naszego sąsiada wschodniego, granicami bezpieczeństwa całej słowiańszczyzny i jedną z podstawowych gwarancji pokoju w Europie. Dlatego delegacja radziecka poparła w Poczdamie nasze żądania terytorialne, dlatego Związek Radziecki również ostro jak naród polski reaguje na wszelkie próby rewizji uchwał Poczdamskich, na wynurzenia Churchilla i innych starych i nowych protektorów Niemiec.

Polska i Związek Radziecki są jednakowo zainteresowane w uniemożliwieniu odrodzenia się militarizmu i imperializmu niemieckiego. Polska i Związek Radziecki są jednakowo zainteresowane w tym, aby nie dopuścić do zmarnowania owoców tak drogo okupionego zwycięstwa.

Nie chcemy nowej wojny, pragniemy pokoju i spokojnej twórczej pracy. Na tym polega wspólnota naszych interesów na arenie międzynarodowej.

Probierzem szczerości ustosunkowania się naszych sojuszników do naszej niepodległości i suwerenności jest pomoc okazywana nam w zakresie odbudowy gospodarczej kraju. Pomoc okazana ludności wyzwolonej Warszawy, pomoc techników i inżynierów radzieckich w odbudowie naszych portów i obiektów naszego przemysłu, pomoc w traktorach, ziarnie siewnym i zbożu, uzupełnienie naszej floty nowymi jednostkami, korzystny dla obu stron układ gospodarczy, oto główniejsze tylko ogniw pomocy w odbudowie Polski, jakiej udzielił nam Związek Radziecki. Pomocy, potwierdzającej zasadę, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.

Nowym przejawem tej pomocy są rezultaty ostatniej wizyty w Moskwie naszej delegacji rządowej. Trudno nie widzieć nowego dowodu przyjaźni dla Polski w fakcie, że rząd radziecki anulował wszystkie zobowiązania nasze znacznie przekraczające zobowiązania radzieckie wobec Polski, zaofiarował nam pożyczkę w złocie, pomoc w dobrojeniu naszej armii, pomoc w zbożu na wypadek potrzeby. Trudno nie widzieć w tym nowego dowodu życzliwości i zrozumienia naszych trudności, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę trudności na jakie napotyka zwrot złota polskiego oraz dostawy żywności z innych źródeł zagranicznych.

Oznacza to, że Związek Radziecki, chociaż sam wyniszczony przez wojnę, kroczy konsekwentnie po drodze okazywania nam pomocy sąsiedzkiej, zapoczątkowanej z chwilą wyzwolenia pierwszego skrawka ziemi polskiej, pomocy, dzięki której w znacznej mierze ruszyły tkalnie łódzkie, zadymiały kominy Śląska, ożywiło się wybrzeże.

Dla zacieśnienia i pogłębienia współpracy,





*Uczestnicy i Goście wypełnili salę obrad Kongresu po brzegi*

narody nasze muszą lepiej niż dotychczas poznać się wzajemnie. Nie z winy narodów, ale z winy rządów naród polski i naród rosyjski oddzielone były od siebie murem wzajemnych uprzedzeń, uraz i niechęci.

Udział caratu w rozbiorach Polski, 150 lat ciężkiej niewoli porozbiorowej, pozostawiły swój ślad na postawie naszego narodu wobec naszego sąsiada wschodniego. Podobnie ucisk narodowy stosowany przez rządy sanacyjne wobec Ukraińców i Białorusinów na naszych dawnych ziemiach wschodnich nie sprzyjał życzliwości dla Polski wśród narodów Związku Radzieckiego.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stawia sobie za cel jak najszersze popularyzowanie w społeczeństwie polskim prawdy o Nowej Rosji, która dawno odrzuciła i pogrzebała imperialistyczną politykę caratu, prawdy o nauce, kulturze i sztuce Związku Radzieckiego i gigantycznym wysiłku gospodarczym jego narodów.

Będziemy dążyli również do tego, aby narody Związku Radzieckiego zapoznały się lepiej z dorobkiem kulturalnym naszego narodu, z prawdą o odrodzonej Polsce demokratycznej. Chcemy kontynuować tradycje zapoczątkowane przez przyjaźń Mickiewicza z Puszkim, Łukasiewicza z Dekabrystami, Elizy Orzeszkowej z Iwanem Franko i całej plejady

myślicieli, artystów, literatów i polityków, którym drogą były ideały demokratyczne i zbliżenie między naszymi narodami.

**Dlatego Pierwszy Kongres Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zwraca się do Rządu Jedności Narodowej o jak najszybsze zawarcie konwencji kulturalnej ze Związkiem Radzieckim, konwencji, która będzie podstawą stałej wymiany kulturalnej.**

W deklaracji Rady Komisarzy Ludowych po pierwszej wojnie światowej, twórca Państwa Radzieckiego Lenin pisał:

„Rosyjscy robotnicy i chłopci uznali niepodległość Polski nie w ostatniej chwili, nie jako chwilową kombinację dyplomatyczną, nie pod naciskiem okoliczności. Rosyjscy robotnicy pośpieszyli pierwsi uznać niepodległość narodu polskiego i uznali ją bez zastrzeżeń. A uczynili to w przeświadczeniu, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko waszym ale i naszym...“

Historia ostatniej doby dowiodła raz jeszcze prawdziwości tych słów. Dowiodła ona, że istnienie silnej i niepodległej Polski, jej rozkwit i znaczenie międzynarodowe, realizacja marzeń najświetlejszych, najpatriotyczniejszych duchów Polski, zbieżna jest z racją stanu Związku Radzieckiego, tak jak spokój i bezpieczeństwo ZSRR są nakazem racji stanu Polski.



Przyjaźń Polsko-Radziecka okazała się owocna, jak mało która przyjaźń w stosunkach między narodami.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli w Polsce do pomocy w ugruntowaniu tej przyjaźni, wzywamy wszystkich pod sztandary wielkiej idei zbliżenia polsko - radzieckiego. Niechaj, jak Polska długa i szeroka, w fabrykach, hutach, kopalniach, po wsiach i miasteczkach, szkołach i uniwersytetach, staną w służbie tej idei nowe tysiące i dziesiątki tysięcy naszych obywateli, aby utrwalić i ugruntować historyczny przełom, jaki zaszedł w stosunkach wzajemnych między Polską a Związkiem Radzieckim.

Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka!

Wszyscy do szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

### DEPEZA

#### DO GENERALISSIMUSA STALINA

Pierwszy Ogólnopolski Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wystosował do Generalissimusa Stalina następującą depeszę:

Pierwszy Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, obradujący w zburzonej przez niemieckich barbarzyńców stolicy kraju, Warszawie, w dniach 1 — 3 czerwca 1946 r., wyrażając niezłomną wolę całego narodu polskiego, mas pracujących i inteligencji, umocnienia i utrwalenia przyjaźni narodu polskiego z narodami ZSRR, w głębokim przeświadczeniu, że mur fałszów, budowany przez wrogów wolności ludów, na przestrzeni lat 1918 — 1939,

a zniekształcający celowo prawdę stosunków radziecko - polskich został rozbity i że wspólne tradycje zmagają z caratem i wspólne zwycięskie boje o wolność z niemieckim faszyzmem na zawsze wyznaczyły nam jedną drogę w obronie wolności i demokracji, przesyła Panu, Panie Generalissimusi, wyrazy gorącej i serdecznej wdzięczności, za okazywaną przez narody radzieckie i przez Pana osobiście, stałą i niezastąpioną pomoc dla naszego narodu w najcięższych chwilach.

Uczestnicy Kongresu postanawiają ze wszystkich sił dążyć do pogłębienia i utrwalenia wśród całego narodu polskiego idei braterstwa i czynnej współpracy wolnej, suwerennej Polski z wolnymi narodami Związku Radzieckiego dla wzmocnienia pokoju i demokracji.

### DEPESE DO KONGRESU

Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wzbudził najwyższe zainteresowanie zarówno w całym naszym kraju jak i za jego granicami. Jednym z dowodów tego zainteresowania były setki depesz, jakie wpłynęły do Prezydium Kongresu. Spośród kilku setek depesz i listów wymienić należy przede wszystkim telegramy od posła bułgarskiego, Ministra Pełnomocnego dr. Tagarowa, od Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego w Sofii, od Towarzystwa Brytyjsko - Radzieckiego w Londynie.

Zjazd powitał również osobnym telegramem Ambasador R. P. w Moskwie prof. H. Raabe.

Kongres odezwał się też głośnie echem w polskim świecie naukowym. Między innymi napłynęły depesze od Polskiej Akademii Umiejętności, Uniwersytetu Poznańskiego, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie itd.

Od świata robotniczego, Zw. Zawodowych, nauczycielstwa i wszelkiego typu organizacji społecznych, od obradującego w tym czasie Zjazdu Wojewódzkiego PPS w Gdańsku wpłynęło kilkaset depesz z najgorętszymi życzeniami owocnych obrad umacniających przyjaźń polsko-radziecką.

## Przyjaźń ze Zw. Radzieckim — Polską Racją Stanu

Sekretarz Generalny CKW. PPS., ob. Cyraniewicz wygłosił na Kongresie referat p. t. „Przyjaźń ze Zw. Radzieckim — polską racją stanu”. Poniżej podajemy referat ten w streszczeniu:

### CZEGO NAUCZYŁA NAS WOJNA?

Obóz polskiego postępu — ruch robotniczy, inteligencja postępową walczyła z Rosją carską i uciskiem tej Rosji, walczyła obok i w dużym stopniu równolegle ze wszystkimi siłami rewolucyjnymi ludu rosyjskiego o obalenie caratu, o niepodległość Polski. Jeżeli teraz mówimy o naszych sąsiadach, to chcemy przypomnieć, że właśnie w dobie największego rozdzęcia potęgi Niemiec hitlerowskich, gdy przed Hitlerem koła międzynarodowego wstecznicstwa tańczyły taniec uwielbienia za siłę, za próżność, za ideologię, za danie najwspanialszego wzoru, jak ujarzmić, jak rządzić i jak walczyć z demokratami, gdy Dachau i Oranienburg nie budziły jeszcze wstrętu, tylko podziw dla energii w zwalczaniu komunistów i socjalistów, wów-

czas obóz polskiego postępu, obóz walki z faszyzmem, obóz najzacieklej walczącej z własnym faszyzmem — walczył równocześnie z Hitlerem, walczył o należytą postawę narodu polskiego w zbliżającej się rozprawie z Niemcami i z faszyzmem.

I powiedzmy sobie raz jeszcze: w tych strasznych zmaganiach poznaliśmy lepiej, niż mogliśmy to poznać przedtem, za przedwrześniowych czasów, za wystawioną wówczas żelazną kurtyną — czym były w czasie tej wojny siły moralne, siły polityczne, siły rewolucyjne i wojskowe wszystkich ludów Związku Radzieckiego.

Gdy cały świat postępu patrzył na rewolucję rosyjską, jak na trudny i bolesny, ale twórczy i konieczny proces historyczny, gdy dziś przywódcy socjalistów zachodu określają tę rewolucję, niezależnie od poprzednich sekciarskich sporów, jako największe wydarzenie w historii świata od czasu Rewolucji Francuskiej, to równocześnie koła międzynarodowe, przestraszone



następstwami tej rewolucji dla swoich interesów, montowały izolację polityczną, wojskową i gospodarczą Zw. Radzieckiego.

### NARZUCONA ROLA PRZEDMURZA

Myśmy w Polsce przedwrześniowej byli najbliżsi tej żelaznej kurtyny, którą chciano przed całym światem zasłonić niesławny koniec reżimu carskiego i bolesny wysiłek rewolucji. U nas przedstawiano to dla mas ludności, przedstawiano to dla mas kołtunerii, po prostu jako brudny romans kryminalny, ociekający krwią.

My byliśmy, jako naród, w poprzednim dwudziestoletniu w dużym stopniu poza możliwościami pełnego uświadomienia sobie naszej pozycji w przyszłym starciu, na skutek tego, że byliśmy najbliżsi żelaznej kurtyny, zapuszczonej nad Rosją Sowiecką, a właściwie, mówiąc ściślej, z nas robiono tę żelazną kurtynę i stale byliśmy na skrzyżowaniu wszystkich sprzeczności i walk świata, w najniewygodniejszym położeniu geopolitycznym, jakie sobie można wyobrazić i stale w roli narodu, który, jak w sztuce Szekspira, maluje się na jakiś kolor i mówi się mu: jesteś mur — raz mur chrześcijaństwa, raz mur cywilizacji zachodniej, raz przedmurze, raz bariera — nigdy, broń Boże, czynnik samodzielnej własnej interpretacji swojej roli, nigdy, broń Boże, czynnik syntezy, która się, koniec końców, na świecie odbywa, tylko zawsze czynnik przeciwieństwa, najwygodniejszy, bo ohotniczy instrument wszelkich międzynarodowych gier, gierki i szantaży.

I dziś próbuje się z częścią naszego społeczeństwa robić to samo. Te gry są u nas w Polsce bardzo łatwe. Łatwiej jest zawsze kompleksy pogłębiać, niż wydobywać i zwalczać, łatwiej historię rozdrażniać, niż uspakajać.

### HISTERIA NA CUDZY UŻYTEK

Widziałem wiele ironii i śmiechu w opowiadaniach przywódców angielskich socjalistów ze spotkań z niektórymi Polakami, którzy wierzą w trzecią wojnę i którzy czekają na trzecią wojnę.

Tam jest takich coraz mniej. Tam wylewają im zimną wodę na głowę, a głównie śmieją się z nich. Ale tutaj, w Polsce, nie pora jeszcze na śmiech, nie na wszystkich starczy zimnej wody. Tutaj trzecia wojna ma, jak rubel carski po 1917 roku, jeszcze swój kurs na czarnej giełdzie politycznej.

Kompleksy i histerie zastąpić polską racją stanu, to jedyna nasza szansa, ażebyśmy przestali być obiektem gier międzynarodowych, a stali się trwałym czynnikiem pokoju i stabilizacji w dodatkowy sposób wzmacniając nasze tak krwawo okupione prawo do niepodległości.

Dziś są takie czy inne przeciwności świata. Mówią o takich czy innych przeciwieństwach wewnątrz światowego obozu demokracji, o przeciwstawieniach różnych recept na postęp, z któ-

rych żadna, rzecz prosta, nie jest uniwersalna.

Kto liczy tutaj na walkę wewnętrzną, ten nie widzi początku procesu raczej odwrotnego, mianowicie dążenia do porozumienia się wzajemnego, do syntezy — jako podstawowego warunku pokoju. Gdyby ktoś chciał nasz naród znowu stawiać za przedmurze czegoś, znowu na straży przeciwieństw, które nie są stałe i które znikną, może w przyszłości postawić się w roli żołnierza, który bije się w wojnie, której nie ma, który bije się, bo nie zdążono go złuzować. Przed taką rolą należy nasz naród usilnie przestrzegać, bo rachunki płaci się w historii przede wszystkim za spóźnienia, zwłaszcza w naszym położeniu geopolitycznym, zwłaszcza w sąsiedztwie Niemiec.

Poszukajmy jednak — jak kto chce — racji stanu tam, gdzie widzimy tylko szaleństwo. Może polska racja stanu to ma być zawsze szaleństwo.

### GDYBY NIEMCY ZWYCIĘŻYLI...

Przyjmijmy bowiem na chwilę teoretycznie, że ktoś poważnie planuje trzecią wojnę. Jeżeli kto o tym myśli, to na pewno Niemcy. Dla nich to wytrych, którym chcą się wydobyć z więzienia, w jakim znajdują się pod kontrolą aliantów. Bo jeśli ma być trzecia wojna, to przede wszystkim gra na Niemcy, na ich dynamikę, kierowaną na wschód, na Polskę i poprzez Polskę. A więc wojna, ta teoretyczna wojna, ale znowu praktykowana na polskim terytorium, przez polskie terytorium, jak zawsze każda wojna w Europie, jak każda wojna światowa.

Przyjmijmy znowu teoretycznie, że tak, jak nie udało się Hitlerowi z całą swoją militarną potęgą pokonać Związku Radzieckiego, to uda się to teraz tym innym Niemcom. Ci Niemcy, główny naród Europy, byłiby w każdym takim starciu głównym, niezależnie od takiej czy innej konstelacji sojuszniczej, zwycięzcą, przede wszystkim zwycięzcą nad nami.

Będziemy w obcęgach, w kleszczach, które w rękach trzymaliby Niemcy. To jest ta najbardziej straszliwa groźba dla niepodległości Polski, której to bał się także i Dmowski. Największym testamentem naszej historii to jest: nigdy nie „zwyciężać“ razem z Niemcami.

Temu szaleństwu przeciwstawiamy naprawdę polską rację stanu, jedyną drogą niepodległości — nie grę na konflikty, ale walkę o pokój, o jednolitość w obozie aliantów. Wczoraj ta jednolitość w obozie aliantów była kluczem do zwycięstwa, dziś jest jedyną drogą do utrwalenia pokoju. •

Konieczne jest zrozumienie, że nie może się powtórzyć sytuacja powersalska, sytuacja po Locarno, w której Niemcy gwarantowały granice zachodnie, a z cichą aprobatą Zachodu odmówiły gwarancji granic wschodnich, bo to



byłyby znowu drzwi uchylone także w kierunku Związku Radzieckiego, znowu poprzez ziemie polskie.

### **NIEPRZEKRACZALNA GRANICA POKOJU**

A jeżeli tak, to naszym zdaniem jest nie dopuścić do tego, aby Niemcy miały komukolwiek znowu gwarantować i aby pokój świata miał zależeć od gwarancji niemieckich, składanych temu pokojowi. My musimy sobie zdobyć te gwarancje własnymi środkami zabezpieczającymi, a więc przede wszystkim sojuszem ze Związkiem Radzieckim, uznaniem — nie wstydzimy się tego — granicy na Odrze i Nisie za granicę wspólnego bezpieczeństwa, za granicę nieprzekraczalną, za granicę pokoju świata (oklaski). I jeżeli tak, jeżeli sojusz ze Związkiem Radzieckim, jako gwarancja niepodległości, to na zewnątrz takie urządzenia Polski, takie rozładowanie kompleksów i hysterii, i trud-

ności, abyśmy mieli prawo coraz większe wymagać zaufania, abyśmy byli cennym samodzielnym wkładem w ten sojusz, w tę koncepcję historyczną, a nie żebyśmy byli ciągle w roli kozy, ciągnionej przez historię na sznurku.

Polska niepodległość, nadzieja naszego ciężko przez historię doświadczonego narodu, to pokój świata, a niepodzielność pokoju świata, to polska racja stanu. Polska racja stanu, to sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim (oklaski), sojusz trwały, nierozzerwalny, sojusz wzmacniający się z każdym dniem, doprowadzający do otrzeźwienia i tę część społeczeństwa, na którą wy musicie wpływać. Ten sojusz jest najcenniejszym wkładem, jaki możemy my Polacy wnieść do pokoju świata, dla bezpieczeństwa, dla szczęśliwej przyszłości ludów Zw. Radzieckiego i całego świata. (P)

## **BUDOWA PRZYJAŹNI OBU NARODÓW**

*(Z referatu ministra H. Świątkowskiego)*

W trzecim dniu Kongresu referat organizacyjny i sprawozdawczy wygłosił minister H. Świątkowski, prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W krótkim zarysie historycznym mówca dał przegląd dotychczasowej działalności Towarzystwa, przechodząc następnie do scharakteryzowania istoty przyjaźni polsko-radzieckiej:

„Przyjaźń polsko-radziecka jest dziś fundamentem odrodzenia Polski i gwarancją jej niepodległości. Przyjaźń ta jest nowa, bo też nowa jest dzisiejsza Polska. Przyjaźń ta przeszła próbę w surowych czasach wojny, ale nie ustała i w czasach pokoju. Przeciwnie, braterstwo rośnie i w zachęce, a fakty potwierdzają raz po raz, że jesteśmy na dobrej, właściwej drodze. Dobre stosunki sąsiedzkie polsko-radzieckie nie są czymś statycznym. Ewolucja ich jest taka, że pogłębiają się stale.

Przyjaźń ta — to najwyższa racja stanu Polski, która nie tylko w niczym nie godzi w naszą suwerenność, ale przeciwnie stwarza wszelkie możliwości dla rozwoju i jak najlepszej realizacji naszych państwowych i narodowych aspiracji. Dlatego będziemy tę ideę przyjaźni kultywować”.

Omówiwszy z kolei organizacyjny rozrost Towarzystwa, które liczy obecnie 120 tysięcy członków, minister Świątkowski wyraża przekonanie, że liczba ta wzrośnie do 1 miliona. Organizacja ma charakter szczerze demokratyczny, ponadpartyjny i ma ambicję stania się organizacją całego narodu polskiego.

Mówiąc o metodach pracy towarzystwa, minister Świątkowski podkreśla, że nie będzie ono prowadzić krzykliwej akcji informacyjnej, lecz rzeczową i rzetelną, opartą na faktach, których nie trzeba szukać, gdyż podsuwa je co dzień życie:

„Gdy brak nam zboża, a głód zagląda w oczy — stwierdza mówca — gdy pewne czyn-

niki na zachodzie chciałyby wygrać naszą biedę dla swoich, jakże dobrze nam znanych celów, to ze wschodu przychodzi bratnia pomoc w postaci 200 tys. ton zboża.

Zjawia się wieść o tym, że kraj nasz jest wyniszczony i nie jest w stanie sam przeprowadzić walki z plagą epidemii. Przyjeżdża ekipa sanitarna d-ra Krawczenki. A czyni się to prosto, po przyjacielsku, po sąsiedzku, bezinteresownie.

Naświetlamy we właściwy sposób te fakty — mówi min. Świątkowski — szukajmy kontaktu z przyjaciółmi radzieckimi, a najlepiej rozbijemy sztucznie wzniesiony mur nieufności. Metody pracy są tu różne, inicjatywa lokalna ma tu duże pole do działania.

Podnosząc wielkość Słowiańszczyzny, a w pierwszym rzędzie historyczne osiągnięcia i wspaniałe perspektywy rozwoju bratniego Związku Radzieckiego — mówi minister — podkreślamy również wspaniałą przyszłość i pomyślnie widoki dla Polski właśnie dzięki realizacji twórczej, pokojowej idei słowiańskiej”.

Mówca podkreśla, że „po stronie Związku Radzieckiego jest ogromne zainteresowanie polską kulturą i sztuką. Po naszej stronie musi istnieć to samo”.

„Nie zrażajmy się trudnościami, tkwiącymi w uprzedzeniu części naszego społeczeństwa do idei przyjaźni polsko-radzieckiej. Niechaj ideałem dla nas będzie tu nasz największy wieszcz Adam Mickiewicz, który był prawdziwym przyjacielem gnębionego również przez carat narodu rosyjskiego. Uwielbiał bohaterskie rewolucyjne czyny dekabrystów rosyjskich, był dla Puszkina wiernym przyjacielem.

Po kongresie dalsza pionierska praca dla zdobycia przynajmniej miliona uświadomionych członków po to, by nasza organizacja stała się własnością i dorobkiem całego narodu polskiego — kończy minister”.



## Osiągnięcia i perspektywy współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim

Szanowne Zgromadzenie! Z tytułu mej działalności i zainteresowań wypadło mi na Kongresie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej mówić o niezbędnym i niezmiernie istotnym elemencie tej przyjaźni, o polsko-radzieckich stosunkach gospodarczych. W dziedzinie tych stosunków, w dziedzinie stosunków polsko-radzieckich, powstanie Polski demokratycznej, budowanej na diametralnie innych, niż przed wojną podstawach społecznych i politycznych, przyniosło zdecydowany i doniosły, radykalny przewrót.

Wystarczy tu przytoczyć parę liczb, ilustrujących ten przewrót. W roku 1938 obroty handlowe Polski i ZSRR wyniosły 2.132.000 dolarów, czyli stanowiły 0,45% całości zagranicznych gospodarczych obrotów Polski. W okresie bezrobocia, które wówczas istniało, w okresie degradacji i stagnacji przemysłowej, która wówczas istniała, w okresie, kiedy rynek Związku Radzieckiego stanowił miejsce nieograniczonego niemal zbytu dla przemysłu polskiego, światowa polityka wczesnych sanacyjnych rządów Polski doprowadziła do niemal zupełnego zaniku polsko-radzieckich stosunków gospodarczych.

Tak było w roku 1938. W pierwszym kwartale 1946 roku, w ciągu 3 miesięcy obroty handlowe Polski z ZSRR stanowiły prawie 37 milionów dolarów, co stanowi 78% całości zagranicznych gospodarczych obrotów Polski w I-ym kwartale 1946 r. I analogicznie, jeżeli w tabeli państw, utrzymujących stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim w 1938 roku, Polska zajmowała miejsce niemal ostatnie, gdzieś koło Albanii, to stwierdzić dzisiaj należy, że w roku 1946 na udział Polski przypada największy procent całości obrotów ZSRR z innymi państwami.

Fakt radykalnego i doniosłego przełomu w stosunkach polsko - radzieckich, fakt strukturalnej rewolucji w orientacji naszego handlu zagranicznego, ten fakt jest więc niewątpliwy. Przełom ten dokonał się w ciągu ostatnich 2-3 lat od lipca 1944 r., od momentu wyzwolenia pierwszego skrawka ziemi polskiej, aż do dnia dzisiejszego. Jest to czas dostateczny, jest to okres dość długi, aby postawić sobie naturalne pytanie i dać, a przynajmniej spróbować dać na to naturalne pytanie jasną odpowiedź, jak wyszliśmy z punktu widzenia interesów gospodarki handlowej na dokonaniu tego przełomu, na przeprowadzeniu tej strukturalnej rewolucji, na tej zmianie w orientacji naszego handlu zagranicznego? Jakie rezultaty dał dla całości naszej gospodarki ten przełom, jaki jest bilans z punktu widzenia interesów Polski tych, w cią-

gu 2 lat rewolucyjnie zmienionych i przeobrażonych stosunków gospodarczych polsko - radzieckich?

Nie będę tutaj przytaczać wielkiej ilości liczb, chciałbym tylko ograniczyć się do paru bezpośrednich, jasnych i łatwych do sprawdzenia faktów. Fakt pierwszy dotyczy roli i znaczenia w ciągu tych 2 lat radzieckiego importu żywności. Jest rzeczą bezsporną, że bez importu radzieckiej żywności wielokrotnie w ciągu tych 2 lat bylibyśmy wydani na pastwę głodu i to w momentach dla państwa i życia narodu najważniejszych. Faktem jest, że na pewno już w maju tego roku, a być może w kwietniu tego roku, gdyby nie radziecki import zboża, w całej Polsce nie byłoby chleba. Stałoby się to niezależnie od humanitarnej i szlachetnej pomocy UNRRA, której wielkie wysiłki, ostatnio bardzo wzmożone, okazały się jednak dla pokrycia naszego deficytu zbożowego w wielkiej mierze niedostateczne.

Fakt drugi dotyczy radzieckiego importu w zakresie materiału siewnego dla rolnictwa. Jest rzeczą bezsporną, że bez importu radzieckiego nie mógłby być wykonany nieomal całkowicie na ziemiach zachodnich siew jesienny 1945 r. i siew wiosenny 1946 roku. Jest rzeczą bezsporną, że tylko import materiału siewnego z ZSRR, który bardziej szczegółowo został omówiony podczas ostatniej wizyty delegacji rządowej w Moskwie, połączony z pomocą UNRRA pozwoli nam wydatnie wzmocnić obszar zasiewów i daje nam niezmiernie dodatnie perspektywy osiągnięcia w przyszłym roku gospodarczym samowystarczalności gospodarczej.

Fakt trzeci dotyczy radzieckiego importu w zakresie surowców i materiałów pomocniczych dla przemysłu. Bez importu radzieckiej bawełny, wełny, rudy, samochodów, celulozy, karbidu, tłuszczów technicznych, miedzi, łożysk kulkowych i innych ważnych artykułów, bez tego importu można stwierdzić, że przemysł nasz byłby niemal całkowicie unieruchomiony do października 1945, bowiem dopiero po tym okresie w ilościach jeszcze nieznacznych zaczęły przybywać pierwsze transporty surowców i materiałów pomocniczych z innych krajów oraz za pośrednictwem organizacji UNRRA.

Co to oznacza? Oznacza to, że rozwój naszego przemysłu, że rozkręcenie naszego przemysłu byłoby opóźnione o pełnych 9 miesięcy, a w tym czasie niemal całość polskiej klasy robotniczej wydana byłaby na pastwę bezrobocia. I dalej, jest rzeczą również niewątpliwą, że gdyby nasz przemysł w okresie po październiku miał iść jedynie na materiałach pomocniczych i surowcach, dostarczanych przez



inne kraje i organizację UNRRA, to dziś jego uruchomienie byłoby prawdopodobnie w najlepszym wypadku równe jednej trzeciej tego stanu, który mamy obecnie, włączając import surowca radzieckiego.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że 1. bez importu radzieckiej żywności w najbardziej krytycznych momentach tych 2 lat wydani byłibyśmy na pastwę głodu, a w szczególności mielibyśmy niemal absolutny brak chleba w miesiącu kwietniu względnie maju tego roku, 2. trzeba stwierdzić, że bez importu radzieckiego materiału siewnego niemożliwe byłoby przeprowadzenie kampanii siewnej zarówno wiosennej jak i jesiennej i nie byłoby perspektyw uzyskania już w przyszłym roku gospodarczym samowystarczalności w zakresie zbóż i 3. trzeba stwierdzić, że bez importu radzieckich surowców i materiałów pomocniczych w ciągu 9 miesięcy mielibyśmy kompletną stagnację przemysłu i bezrobocie, a po upływie tych 9 miesięcy mielibyśmy uruchomienie przemysłu o ⅓ mniejsze niż w obecnym stanie. (Oklaski).

Skorośmy odpowiedzieli na to pierwsze naturalne pytanie, to z kolei rzeczy nasuwa się drugie, niemniej, a może nawet bardziej jeszcze naturalne pytanie. Pytanie to można sformułować w ten sposób czy te osiągnięcia, te bezpośrednie i niewątpliwe osiągnięcia w zakresie importu żywności, w zakresie importu materiału siewnego, w zakresie importu surowców i materiałów pomocniczych dla przemysłu, czy te bezpośrednie osiągnięcia nie są przekreślane przez niedogodności naszego eksportu do ZSRR, czy te bezpośrednie osiągnięcia nie są przekreślane przez eksport, który pozbawia przypuszcmy kraj najbardziej cennych i najbardziej wartościowych artykułów, albo przez eksport, który się odbywa w warunkach płacniczych i w warunkach cen bez porównania gorszych niż w stosunku do innych krajów?

To naturalne i zrozumiałe pytanie wymaga dość szczegółowej odpowiedzi. Trzeba stwierdzić, że olbrzymią, przeważającą część naszego eksportu do Związku Radzieckiego stanowi węgiel. Trzeba stwierdzić, że węgiel do Związku Radzieckiego w przeciwieństwie do innych naszych odbiorców jest w olbrzymiej, przeważającej części wywożony środkami transportowymi — wagonami i parowozami, dostarczonymi przez Związek Radziecki na tzw. szerokim torze. Trzeba stwierdzić, że w całym ub. roku i na początku obecnego te ilości węgla, które zostały wyeksportowane do Związku Radzieckiego jego środkami transportowymi, nie mogły nigdzie indziej znaleźć ujścia ze względu na nasz własny brak parowozów i wagonów. Inaczej mówiąc mimo wielkiego zapotrzebowania węgla w kraju i mimo wielkiego zapotrzebowania węgla za granicą, nie wykluczona jest ewentualność, że trzeba byłoby zamykać kopalnie i ogłaszać świętówki ze względu na brak włas-

nych środków lokomocji. Trzeba stwierdzić dalej, że węgiel do Związku Radzieckiego wywożony był po cenach światowych analogicznych do cen płaconych przez innych naszych odbiorców przy kontraktach, zawieranych w tym samym czasokresie.

Pozostaje do omówienia znane i budzące szereg wątpliwości zagadnienie tzw. węgla reparacyjnego, to znaczy węgla, który od 1 kwietnia 1946 roku w ciągu roku powinien być dostarczany do Związku Radzieckiego po specjalnych cenach ulgowych. Dostawa tego węgla uwarunkowana jest dostawą materiału reparacyjnego szerokiej konsumpcji, niezależnie od maszyn, silników, instalacji przemysłowych, statków handlowych, itd. Rzecz pomyślana jest w ten sposób, żeby straty, wynikłe z ulgowej ceny wywozu tzw. węgla reparacyjnego były w całości i z nadwyżką równoważone przez import tzw. reparacyjnych towarów szerokiej konsumpcji. W związku z tym chciałbym poinformować, że w rezultacie ostatnich rozmów w Moskwie termin dostawy węgla reparacyjnego został nam przedłużony o 5 miesięcy. Termin ten upływa zamiast 1 stycznia, 1 czerwca, a jednocześnie w rezultacie już uprzednio prowadzonych rokowań przyznane zostały nam z reparaacji, niezależnie od maszyn i instalacji przemysłowych, na pierwsze dwa kwartały tego roku towary szerokiej konsumpcji na ogólną sumę 20 milionów dolarów, co z bardzo poważną nadwyżką kompensuje straty wynikłe z ulgowych cen węgla przy wywozie tzw. węgla reparacyjnego.

Chciałbym podkreślić w zakresie naszego eksportu jeszcze jedną i niezmiernie doniosłą cechę charakterystyczną. Nasz eksport do Związku Radzieckiego miał tę wagę, że mogliśmy za eksportowane towary otrzymywać takie artykuły, które były nie do otrzymania w jakimkolwiek innym kraju, to znaczy przede wszystkim deficytowe artykuły żywnościowe.

Reasumując, trzeba stwierdzić: głównym artykułem naszego wywobu był węgiel, wywoziliśmy głównie ten węgiel, którego byśmy nie mogli wywieźć żadnym innym sposobem ze względu na brak środków transportowych, wywoziliśmy węgiel po cenach światowych, otrzymywaliśmy za wywożony węgiel i inne towary deficytowe, artykuły żywnościowe, które nie były do otrzymania z jakiegokolwiek innego kraju, wywozimy węgiel reparacyjny po ulgowych cenach, otrzymując jednocześnie towary szerokiej konsumpcji, które z nadwyżką równoważą straty przy tym eksporcie.

Tak przedstawia się bilans naszych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim w okresie tego dwulecia, bilans, który wykazuje zdecydowany, rewolucyjny przełom w stosunkach polsko-radzieckich, bilans, któremu zawdzięczamy uniknięcie klęski głodowej, rozszerzenia obszaru zasiewów, perspektywy samowystarczalności zbożowej, uruchomienie prze-





*Delegacja radziecka na Kongres składa wieniec na grob'e Nieznanego Żołnierza w Warszawie*

mystu, uniknięcie bezrobocia i stagnacji przy nieopniesionych ofiarach w eksporcie. (Długotrwałe okłski).

Mówiąc jednak o stosunkach gospodarczych polsko-radzieckich, niepodobna ograniczyć się tylko — byłoby to niesłuszne i fałszywe założenie — do czysto handlowych, komercyjnych interesów. W bilansie gospodarczej współpracy polsko-radzieckiej istnieje cały szereg pozycji, których nie można podciągnąć pod żadną handlową interpretację. Jest cały szereg pozycji pomocniczych, udzielanych w tej, czy innej formie na tym czy innym odcinku przez Związek Radziecki Polsce. Pozwolę sobie wymienić kilka pozycji. Pomoc Związku Radzieckiego, udzielona nam w zakresie uruchomienia kolejnictwa, poczty i telegrafu — jest rzeczą jasną, że bez tej pomocy wyjście z kryzysu transportowego byłoby przez długi czas niemożliwe. Pomoc udzielona przez Związek Radziecki w zakresie odbudowy radia — jest rzeczą jasną, że bez tej pomocy nie mielibyśmy dzisiaj tej sieci stacji i tej gęstości odbioru radiowego, którą mamy dzisiaj. Pomoc zapoczątkowana w odbudowie Warszawy — odbudowa elektrowni, trolleybusy, pomoc w odbudowie tramwajów. Pomoc w zakresie rozminowania portów — jest rzeczą jasną, że bez tej pomocy nie osiągnęli byśmy dzisiaj niemal 60 proc. obrotów przedwojennych w naszych portach. Pomoc w zakresie organizacji transportu samochodowego przez rozbudowę

sieci Państwowych Zakładów Samochodowych, wykonujących remonty i naprawy. Pomoc lekarska i pomoc sanitarna.

I wreszcie pomoc techniczna, nad którą chciałbym się zatrzymać nieco dłużej, gdyż moim zdaniem stanowi ona cenny materiał, ilustrujący nasze wzajemne polsko-radzieckie stosunki. Leży przede mną raport z działalności biura radcy handlowego ambasady R. P. w Moskwie. Chcę na chybił trafił z tego raportu przytoczyć trzy fakty. Centralny Zarząd Przemysłu Paliw płynnych, a także nasz Instytut Naftowy w Krośnie zwróciły się biura radcy handlowego z prośbą o dostarczenie aparatury nieodzownej dla prowadzenia geologicznych prac badawczych, związanych z poszukiwaniem ropy naftowej. Nawiasem mówiąc, tej aparatury byliśmy niemal całkowicie pozbawieni. Drogą nawiązania kontaktu z Trustem Geodezyjnym w Moskwie udało się uzyskać wszelkie materiały oraz aparaturę, potrzebną do prowadzenia wspomnianych prac. Otrzymało równocześnie zapewnienie, że w miarę pojawienia się nowej aparatury będzie ona przekazana dla dostarczenia zainteresowanemu przemysłowi w Polsce. Sprawa dotyczy przemysłu, który niestety ma jeszcze u nas znaczenie stosunkowo niewielkie.

A teraz chciałbym poinformować o fakcie dotyczącym przemysłu, który w naszym kraju ma znaczenie podstawowe, dotyczącym przemysłu metalowego. Jak wiadomo, na drodze do



realizacji trzyletniego planu odbudowy i rozbudowy przemysłu polskiego musimy rozszerzyć naszą aparaturę metalurgiczną, zbudować nowe, wielkie piece, nowe koksownie, nowe walcownie, podnieść wydatnie produkcję stali tak, żeby mogła ona stanowić podstawę dla dalszego naszego pomyślnego rozwoju. W ciągu 6 lat nasi inżynierowie oderwani byli od zagranicy, oderwani byli od doświadczeń technicznych i przy tych nowych budowach stali przed alternatywą, albo robić po staremu, wiedząc już, że świat poszedł naprzód, albo uzyskać pomoc techniczną z zagranicy. Znów pozwolę sobie odczytać tu wyjątek z raportu. Do biura radcy handlowego zwrócił się Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego z prośbą o wyjednanie możliwości otrzymania z ZSRR projektów nowoczesnej konstrukcji wielkich pieców, pieców martenowskich, konwertowych, tomasowskich, wszelkiego typu walcowni oraz koksowni, a także uzyskanie zgody na praktykę techniczną dla szeregu fachowców, inżynierów-metalurgów z kraju. Już obecnie biuro radcy handlowego posiada oficjalną zgodę Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR na całkowite załatwienie powyższej prośby. W nocy z dnia 19 kwietnia 1946 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR oświadczyło, że Ministerstwo Czarnej Metalurgii oraz Ministerstwo Metalurgii Kolorowej ZSRR gotowe są zadość uczynić prośbie ambasady i okazać nieodzowną pomoc polskiemu przemysłowi metalurgicznemu po przez organizowanie i przeprowadzenie konsultacji z radzieckimi metalurgami, jak również przez postawienie do dyspozycji Polski i wykonanie dla niej projektów nowych konstrukcji hut i fabryk przemysłu metalowego. (Oklaski). Ja nie wiem, czy na tej sali jest wielu przemysłowców, ale wiem dokładnie, że nie tylko przemysłowcy rozumieją, co to znaczy szybkie otrzymanie planów, rysunków i projektów najbardziej nowoczesnych pieców i walcowni konwertowych.

I wreszcie dwie ostatnie nowe sprawy, sprawy, które państwo znacie z ostatniego komunikatu polsko-radzieckiego, sprawa dotycząca pomocy w zaopatrzeniu armii i sprawa, dotycząca udzielenia złota dla polskich zakupów za granicą.

Można być różnych poglądów politycznych, ale sądzę, że nie ma w Polsce takich ludzi, którzy by nie chcieli mieć w Polsce dobrze uzbrojonej, silnej armii. (Oklaski). Można być różnych poglądów politycznych, ale sądzę, że w Polsce jest mało ludzi, którzy by się trzymali starego, szlacheckiego z końca XVIII wieku poglądu, że Polska stoi słabością i nierządem. (Oklaski). Wszyscy wiedzą, co to znaczy uzbrojenie wielkiej, nowoczesnej armii. Wszyscy wiedzą, ile te czołgi, armaty, amunicja, samoloty, pociski, pochłaniają stali, metali szlachetnych i półszlachetnych, węgla, robotnika wykwalifikowanego, obrabiarek, urządzeń prze-

mysłowych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że gdyby teraz na naszą, ledwo na nogi stojącą gospodarkę, padł ciężar uzbrojenia wielkiej i nowoczesnej armii, to postępy nasze gospodarcze, poprawa bytu ludności, zaopatrzenie ludności i rolnictwa w towary przemysłowe musiałyby ulec nagłemu ujemnemu zachowaniu. Udzielenie na mprzez Związek Radziecki długoterminowego kredytu na uzbrojenie armii zadość uczyni konieczności państwowej stworzenia armii silnej i zdejmuje z nas jednocześnie ciężar łożenia wielkich sum i wysiłków na te uzbrojenia, dając możliwości szybszej i sprawniejszej odbudowy Polski.

Jeżeli chodzi o złoto, które na podstawie porozumienia moskiewskiego, zostaje nam udzielone dla zakupów na najniezbędniejsze potrzeby polskiej gospodarki, to nie będę się rozwodził nad tym faktem, chciałbym tylko powiedzieć, że ten fakt udzielenia nam z radzieckich zapasów pożyczki w złocie ma tym większą wymowę, kiedy nie usunięto jeszcze trudności w otrzymaniu naszych własnych zapasów złota, znajdujących się w innych krajach za granicą.

Chciałbym wrócić teraz do momentu, który uważam za najistotniejszy w całości dzisiejszego mojego referatu. Doświadczenia stosunków z krajami zagranicznymi miała Polska już przed 1939 r. i pewne, jeszcze nieduże doświadczenia ma już w okresie odzyskania niepodległości. My w naszej dawnej przeszłości i częściowo w naszej obecnej teraźniejszości przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że obroty handlowe państw mocniejszych z państwami słabszymi prowadzą nieuniknienie do tej, czy innej formy penetracji, do tej, czy innej formy dominacji. Może to mieć formę koncesji, może mieć formę kartelu zagranicznego, może mieć formę udziału w obrotach, może mieć formę drogo sprzedawanych licencji i patentów — różne i różnolite są formy tej zależności. To, co z mego punktu widzenia w stosunkach polsko-radzieckich jest dla nas najistotniejsze, najcenniejsze i najbardziej wartościowe, to to, że rozwijające się stosunki, pomoc techniczna, pomoc w uzbrojeniu nie prowadzi do dominacji, nie prowadzi do zależności. Niewiadome są bowiem fakty, ażeby sformułowano wobec nas żądania koncesji, nie wiadome są fakty, ażeby za pomoc techniczną żądano procentów od obrotów i nie wiadome są w końcu fakty, ażeby w związku z całością pomocy żądano od nas ujawniania pewnych tajemnic handlowych, zawartych w traktatach z innymi państwami.

To, co jest najbardziej cenne i najbardziej wartościowe w stosunkach polsko-radzieckich, to jest to, że stosunki te nie naruszają tego, co uważamy za najcenniejsze, nie naruszają naszej suwerenności gospodarczej i politycznej. (Oklaski).



W związku z tym pozostałaby do omówienia kwestia, jak odbijają się nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim na możliwości stosunków z innymi państwami. W prasie zagranicznej czytamy, że skoro Związek Radziecki w obrotach handlowych polsko-radzieckich zajmuje z górą 70%, to znaczy to, że Związek Radziecki monopolizuje większość naszych obrotów i nie pozostawia możliwości na nasze kontakty z innymi krajami zagranicznymi, przez co izoluje Polskę od świata zachodniego.

Co jest prawdą w tych argumentach, czy argumenty te są prawdziwe, czy fałszywe? W drugim półroczu 1945 r. udział Związku Radzieckiego w całości obrotów handlowych Polski wynosił 92%, w pierwszym kwartale b. r. wynosił 78%. Co to znaczy? To znaczy, że udział Związku Radzieckiego w całości naszych obrotów z zagranicą spadł, a udział innych krajów się powiększył.

Dlaczego tak dużo? Dlatego, że w drugim półroczu 1945 Z. S. R. R. był niemal jedynym krajem, który z nami prowadził pertraktacje handlowe i stosunki handlowe. Inne kraje się jeszcze na to nie zdecydowały. W pierwszym kwartale 1946 r. szereg innych krajów zdecydował, że jest korzystne i celowe prowadzenie stosunków handlowych z Polską. Stąd spadek procentowego udziału Związku Radzieckiego, stąd wzrost procentowego udziału innych państw. Jest rzeczą niewątpliwą, że obecnie zawierana umowa z Francją, że obecnie już realizowana umowa ze Szwajcarią, że prawdopodobne umowy handlowe z Belgią i Holandią — przyczynią się poważnie do tego, że udział innych krajów w całości naszego obrotu handlowego wzrośnie, a udział Związku Radzieckiego, przy wzroście absolutnym, w procentowym wyrażeniu zmaleje. Zresztą jeżeli mówi się o tym, że udział Związku Radzieckiego jest za duży, a udział innych krajów jest za mały, to może powstać naturalne zrozumiałe z naszej strony pytanie, co się zrobiło w innych krajach, żeby pomóc nam eksportować do tych krajów?

Jeszcze raz przykład tej alfy i omegi naszej gospodarki: eksport węgla. Żeby umożliwić nam eksport węgla do Związku Radzieckiego, Związek Radziecki dał nam wagony, pomoc techniczną, dał żywność dla naszych górników. Jak się przedstawia ta sprawa w stosunkach z innymi krajami? Europa cierpi na brak węgla. My, którzy produkujemy dziś na poziomie 46 milionów ton, moglibyśmy przy pomocy w postaci środków transportowych, taśm gumowych i maszyn — produkować na poziomie 60 milionów, moglibyśmy zlikwidować deficyt węglowy, moglibyśmy pomóc w uruchomieniu wielkich pieców i elektrowni we Francji, Belgii i Holandii oraz w innych krajach europejskich. Moglibyśmy, gdybyśmy otrzymali odpowiednią pomoc.

W zrozumieniu, że najważniejszymi zagad-

nieniami są środki transportowe, zwróciliśmy się do Amerykańskiego Banku Eksportu i Importu z propozycją udzielenia nam 40 milionów kredytu na produkcję węglarek i parowozów po to, żeby wzmocnić nasz eksport węgla do krajów zachodnio-europejskich, pomóc Europie w zlikwidowaniu deficytu węglowego, w dużym stopniu złagodzić ciężkie następstwa powojenne dla większości krajów europejskich. Kredyt ten otrzymaliśmy. Dalsza historia tego kredytu, której ocena nie wchodzi w moje zadania i kompetencje, jest znana, ale wchodzi w moje zadania i kompetencje zapytać jeszcze raz, gdy pytają, dlaczego się nie eksportuje do innych krajów, zapytać ze swej strony jeszcze raz, dlaczego nam się nie pomaga tego eksportu dokonać? (Oklaski).

Staralem się możliwie obiektywnie i możliwie rzeczowo przedstawić całość gospodarczych stosunków Polsko-Radzieckich. Staralem się to zrobić możliwie obiektywnie i rzeczowo, dlatego, że to jest odcinek, na który wymierzony jest niejeden atak i niejedno oszczerstwo zagranicą i kraju.

Jaki jest cel, jaka jest przyczyna tych ataków? Ci, którzy atakują stosunki gospodarcze polsko-radzieckie najczęściej są to ci sami ludzie, którzy żądają zrezygnowania z naszej granicy na Odrze i Nysie. Jeżeli połączymy te dwa fakty, to mają one jasną i specyficzną wymowę. Odciąć nas od ziem zachodnich, to znaczy sprowadzić nas do roli jakiegoś potworka, jakiegoś nowego „Księstwa Warszawskiego“. Pozbawić nas stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, to znaczy wydać nas na łaskę i niełaskę kapitału zagranicznego, zamienić nas w zagraniczną kolonię. Taki jest cel, ale z tego celu nic nie będzie. (Długotrwałe oklaski).

Mówiliśmy o obecnych formach stosunków polsko-radzieckich i o obecnych faktach stosunków tych dotyczących. Parę słów o perspektywach tych stosunków na najbliższe lata. Widzę tu trzy zasadnicze linie rozwoju naszych dalszych stosunków gospodarczych. Linia pierwsza — eksportu, linia druga — tranzytu, linia trzecia — współpracy technicznej. Linia pierwsza: struktura naszego gospodarstwa jest strukturą kraju eksportującego. Nie bacząc na wzrost konsumpcji wewnętrznej i wzrost naszego aparatu przemysłowego, będziemy musieli zawsze eksportować, żeby żyć. Dziś w szeregu podstawowych gałęzi naszej gospodarki eksport nie przedstawia poważniejszych trudności.

Dziś w okresie głodu towarowego i zniszczeń — wszędzie i zawsze można sprzedać węgiel, wszędzie i zawsze można sprzedać cement, wszędzie i zawsze można sprzedać materiały włókiennicze. Tak jest dziś, ale tak nie będzie jutro, a napewno nie będzie tak pojutrze. Wiadomo, że za dwa, trzy lata będziemy musieli ciężko walczyć na rynkach wszystkich krajów o eksport naszego węgla. Wiadomo, że za dwa, trzy lata będziemy musieli ciężko wal-



czyć, jak walczyliśmy przed wojną o eksport cementu, czy materiałów włókienniczych. Jeżeli chcemy rozkręcać nasz przemysł, jeżeli chcemy mu nadać nieprzerwany bieg, jeżeli nie chcemy się ograniczać ramami przewidywań kryzysowych i przyszytych ciężkich walk na rynkach światowych, to musimy mieć poczucie, że za plecami mamy wielki rynek zbytu (oklaski). Tym rynkiem zbytu jest i będzie ZSRR. W tym przekonaniu, że tym rynkiem jest i będzie ZSRR możemy się nastawić na produkcję 100 milionów ton węgla, w tym przekonaniu możemy rozwijać nasz przemysł bez kępujących ramek kryzysowych rozważań.

Przechodzę do zagadnienia tranzytu. Historia nasza świadczy, że nasze położenie geograficzne na dobre nam nie wychodzi, ale ma też i dodatnią stronę, że znajdujemy się na skrzyżowaniu wielkich dróg z zachodu na wschód i z północy na południe. Polityka przedwojenna rządów sanacyjnych doprowadziła do tego, że potok tranzytu ze Związku Radzieckiego na zachód i z zachodu do Związku Radzieckiego omijał Polskę. Teraz tej sytua-

cji nie ma i już, w bieżącym roku wpływy z tranzytu wyniosą 27 milionów złotych w złocie. W rozwoju tranzytu leży dodatkowe źródło bogactwa Polski.

Wreszcie trzecia sprawa — sprawa współpracy technicznej. Nie możemy rozbudowywać się na starych wzorach, nie możemy odbudowywać takich zakładów fabrycznych, któreby nadawały się do muzeów i archiwów. Musimy uczyć się zagranicą postępu technicznego, wynalazków i nowej organizacji. Będziemy się uczyć w Ameryce, we Francji, będziemy się uczyć również w Związku Radzieckim, gdzie dla tej współpracy technicznej są najlepsze dane i gdzie ta technika zdała zwycięsko egzamin w wielkiej wojnie, która doprowadziła do pogromu hitleryzmu.

Tak wygląda rzeczywistość stosunków polsko-radzieckich i tak wyglądają perspektywy stosunków polsko-radzieckich. Wykorzystamy do końca wszystkie plusy perspektyw i nie damy sobie nikomu przeszkodzić na tej naszej drodze.

---

---

## ŻYCIE POLAKÓW W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Na Kongres przybyła delegacja Patriotów Polskich w ZSRR. Korzystając z tej okazji, T-wo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zorganizowało w dniu 6 czerwca br. wieczór dyskusyjny w lokalu Miejskiej Rady Narodowej. W czasie wieczoru wystąpili jako prelegenci: ob. Kuczyńska — członek Prezydium Z. P. P., dr Dębowski, były prof. Uniwersytetu Wileńskiego i dr Lissa — b. docent Uniwersytetu Lwowskiego.

Prelegenci omówili położenie emigracji polskiej w Związku Radzieckim, przy czym podkreślili wydatną pomoc władz radzieckich i przyjazną życzliwość społeczeństwa poszczególnych republik dla polskich emigrantów. Szczególnie troskliwie opiekowano się dziećmi polskimi. Pomimo ciężkich warunków wojennych zorganizowano dla około 20.000 dzieci polskich 248 szkół, zapewniając im jednocześnie ubranie i odżywianie.

Doniosłym wydarzeniem w życiu Polonii radzieckiej w czasie wojny było powołanie do życia dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Ochotnicy śpieszyli ze wszystkich stron Zw. Radzieckiego. Ci, którzy nie mogli stanąć w szeregach Wojska Polskiego, ofiarną pracą na tyłach przyczynili się do zwycięstwa nad hitleryzmem. Piękny przykład ofiarności Polonii radzieckiej stanowi cyfra 6 milionów rubli, zebranych na kolumnę czołgów.

Od prof. Dembowskiego dowiedzieliśmy się, że obecnie ponad 500 obywateli polskich studiuje na wyższych uczelniach radzieckich. W najbliższym czasie około 100 akademików radzieckich przybędzie na polskie wyższe uczelnie. Pogłębia się praca naukowa i kulturalna polsko-radziecka.

Projektuje się szereg wspólnych kongresów i zjazdów. Już w zjeździe chirurgów polskich w lipcu b. r. w Gdańsku wezmą udział specjaliści radzieccy. Projektowane jest wydawanie wspólnego biuletynu o ruchu naukowym w Polsce i Zw. Radzieckim w języku polskim i rosyjskim.

Wszystkie teatry w Zw. Radzieckim grają sztuki polskie dawne i współczesne. Wzmaga się nieustannie zainteresowanie dla polskiej literatury. Najznakomitsi pisarze radzieccy tłumaczą polskich klasyków i pisarzy współczesnych.

Pobyt emigracji polskiej w Zw. Radzieckim przyczynił się do zbliżenia między obu narodami. Nastąpił poważny przełom w psychice, nastąpiło zrozumienie i porozumienie między ludźmi. Odjeżdżających Polaków żegnają ich radzieccy współtowarzysze pracy ze szczerym żalem. Dzięki wyteżonej pracy Zw. Patriotów Polskich i pomocy władz radzieckich do dnia 1 czerwca br. powróciło do Polski 190.000 repatriantów. Władze Z. P. P. spodziewają się, że w ciągu czerwca większość Polaków opuści Zw. Radziecki, by swoją pracą przyczynić się do odbudowy Ojczyzny.

\*

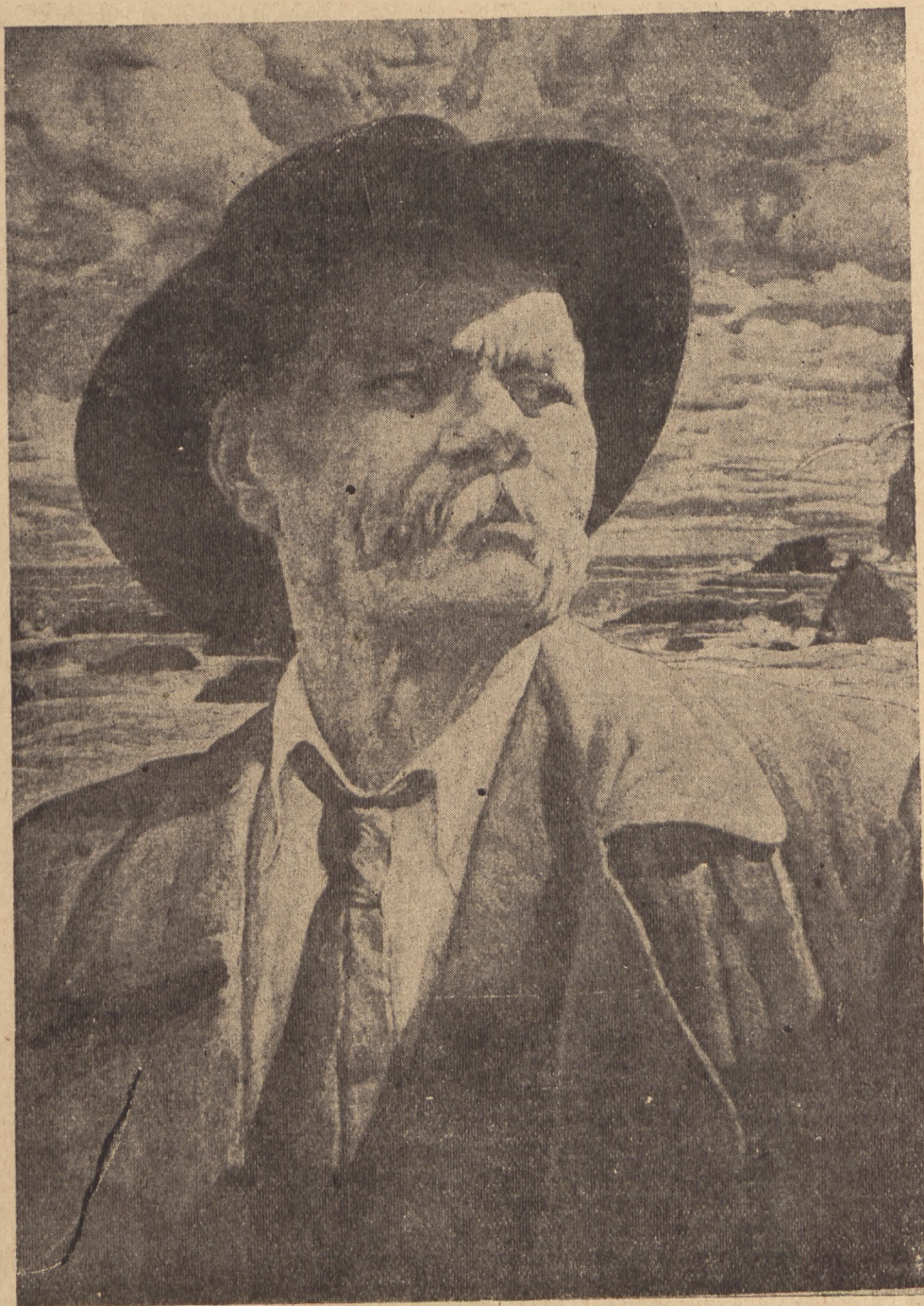
*W sierpniowym numerze „Przyjaźni” podamy obszerny referat prof. Dembowskiego p. t. „Polsko-Radziecka współpraca naukowa” oraz sprawozdanie delegata Związku Patriotów Polskich w Z. S. R. R., ob. Juszkiewicz z działalności Polonii Radzieckiej.*  
(Red.)



KAZIMIERZ CZACHOWSKI

## MAKSYM GORKIJ

(w dziesiątą rocznicę śmierci)



Maksym Gorkij według portretu I. Brodskiego

Nazwisko autora „Pieśni o sokole”, „Pieśni o zwiastunie burzy”, „Wareniki Olesowej”, „Fomy Gordiejewa”, „Mieszczan”, „Żywota Klina Samgina”, „Moich uniwersytetów” oraz wielu innych opowiadań, sztuk dramatycznych i powieści jest od dawna czytelnikom polskim dobrze znane z licznych przykładów. Również sama postać pisarza rosyjskiego dobrze się utrwaliła w naszej pamięci.

W twórczości swej bowiem Maksym Gorkij dał dogłębnie ujęty wyraz niedoli nizin społecznych i tych nizin rewolucyjnego pędu do walki o przyszłe zwycięstwo upośledzonych pod jarzmem carskiego ucisku i szlachecko - mieszczańskiego wyzysku.

W odczuciu czytelnika polskiego z tymi wątkami ściśle się łączył, lecz także nad nimi przewa-



żał motyw narodowej niewoli. Wprawdzie i w naszej literaturze, poczynając od wczesnych powieści ludowych Kraszewskiego, poprzez utwory Orzeszkowej, Konopnickiej, Żeromskiego, Struga i innych, dobitnie przebiegał się ton walki społecznej. Nie mniej w twórczości naszych pisarzy nie zyskał ów ton takiej bezpośredniej siły wyrazu, z jaką wystąpił w dziełach Gorkiego. Może jedynie w mniej znanych, aczkolwiek zasługujących na bliższą i trwalszą uwagę utworach takich pisarzy naszych, jak Ludwik Stanisław Liciński czy też Feliks Brodowski, spotykamy pokrewny Gorkiemu literacki wyraz społecznych prądów. Zaden jednak z tych pisarzy nie zyskał równych Gorkiemu talentu i sławy. Odnosi się to zresztą nie tylko w stosunku do literatury polskiej, lecz w ogóle do całej literatury europejskiej. Na tle swej epoki Gorkij zajął stanowisko odrębne i w tym rodzaju przez żadnego pisarza nie dorównane.

Aleksy Pieszkow — takie było bowiem właściwe nazwisko Maksyma Gorkiego — urodził się 28 marca 1868 roku jako syn robotnika stolarskiego. Już od dziesiątego roku życia zmuszony był własnymi siłami chłopięcymi zarabiać na utrzymanie i przebiegać się przez panujące na ów czas mroki carskich rządów. Kolejno pracował jako chłopiec w sklepie z obuwiem, u kreślarza, na statku parowym, w pracowni obrazów religijnych, jako ogrodnik, dozorca domowy, piekarz... Łatwo sobie wyobrazić, jak niełatwe i pełne udręczeń było to życie biednego chłopca i młodzieńca, z którego miał wyrosnąć pisarz wielkiej miary. Jednak właśnie te i późniejsze doświadczenia w walce o byt przyniosły bogaty zasób przeżyć i wrażeń dla późniejszej twórczości literackiej. Można nawet zaryzykować mniemanie, iż z tego osobistego znoju powstała i wyrosła odrębność artysty. Tym bardziej, że od najwcześniejszego dzieciństwa, czyli w latach kształtujących oblicze osobiste człowieka, borykając się o własny los, poznawał on zarazem źródła niedoli społecznej, wynikające z nieusprawiedliwionej i niesprawiedliwej przewagi warstw posiadających władzę i środki materialne. To też socjalistyczny pogląd na świat rozwinął się w myślach Gorkiego nie tyle z rozważań teoretycznych, co z osobistych doznań i bezpośrednich spostrzeżeń. Przekonania swoje wyrobił Gorkij nie na drodze współczucia z niedolą upośledzonych, lecz z samego dna tej niedoli, w której wraz z innymi czuł się pogrążony. Zdobył je — jak to słusznie zauważono w jednej z polskich prac krytycznych o Gorkim — „śladam i człowieczeństwa“.

Od dzieciństwa nauczył się chłonać czytane książki i pragnął się uczyć, marzył nawet później, aby w Kazaniu wstąpić na uniwersytet. Wtedy jednak dla dziecka nizin społecznych były to czcze rojenia. Obcowanie z podziemnymi kołami młodzieży uniwersyteckiej utwierdziło go tylko w potrzebie odnalezienia innej prawdy i prawdy tej życiowego wcielenia. Na tej drodze poszukiwania wśród najcięższych warunków walki o byt i o prawo do uczestniczenia w postępach ludzkości, przyszły pisarz za wczesu wyrobił w so-

bie optymistyczną wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy. Wśród znajomych sobie kół uniwersyteckich udało mu się zetknąć z przedstawicielami podziemnego ruchu rewolucyjnego, których wpływ utwierdził w nim przekonanie o dążeniach i potrzebie walki społecznej. O czasach tych później wspominając, napisał Gorkij: „Nie ja jeden na ziemi — i nie zginę!“.

Działalność polityczną rozpoczął w środowisku kazańskich pracowników piekarskich, na podkazańskiej wsi nad Wołgą i wśród pracowników kolejowych. Po raz pierwszy aresztowany przez carską policję w roku 1889 w Niżnym Nowogrodzie, po wypuszczeniu z więzienia trafił znowu do tamtejszych kół młodzieży uniwersyteckiej. Nie znalazł tam jednak odpowiedzi na drugie pytanie: co czynić aby naprawić życie ludzkie? Pod wpływem tych wątpliwości dwudziestotrzyletni młodzieniec postanowił poznać Rosję. Na piechotę bądź statkiem parowym wędruje Wołgą do Carycyna, poprzez okręg Donu, Ukrainę, wybrzeżem Dunaju i Czarnego Morza, do Krymu i na Kaukaz. W tej podróży zarabia na utrzymanie jak się uda, choćby najcięższą pracą zwykłego robotnika. Styka się z mnóstwem ludzi, przenika w głąb ludu rosyjskiego i jego powszednią dolę i niedolę. Zebraanych w tych wędrowkach spostrzeżeń powstanie później wiele najpiękniejszych opowiadań i powieści pisarza.

Pod koniec 1891 roku znalazłszy się w Tyflisie, pracując tam w kuźni kolejowej, prowadził nadal działalność rewolucyjną wśród młodzieży i robotników. Znajomość z osiadłym tu na wygnaniu rewolucjonistą Kalużnym wpływa na podjęcie pracy pisarskiej. Pierwsze opowiadania Maksyma Gorkiego: „Makar Czudra“ ukazało się drukiem w tyfliskim dzienniku we wrześniu 1892 roku.

Wystąpił tu od razu jako rzecznik rewolucyjnego ruchu mas ludowych pod znakiem walki o szczęście człowieka i społeczeństwa. Kreśląc zaś swe opowiadania w bezpośredniej obserwacji życia, życie to przedstawia ze śmiałym i ostrym realizmem, bynajmniej nie szczędząc ujemnych rysów postaciom z ludu, bezsilnym, daremnie szamotającym się w pętlach, niezdolnym do zwycięskiego czynu. Tym mocniej nie szczędzi gorzkiej prawdy przedstawicielom mieszczaństwa, ograniczonym do zabiegów o własny dobrobyt, nie czującym na sprawy człowieka i ludzkości. Z takiego porównania wynikać oczywiście musiało, że istotnymi bohaterami utworów Gorkiego są ludzie „z dna“, upośledzeni przez mieszczańskie społeczeństwo, wytrąceni poza nawias życia.

Wydane w roku 1898 dwa tomy opowiadań czytnią Gorkiego sławnym w Rosji i niebawem za granicą. Rewolucyjna Rosja uznaje w młodym pisarzu rzecznika ludowych myśli i uczuć, zwiastuna społecznej walki. Z drugiej zaś strony jest pilnie śledzony przez carską policję i kilkakrotnie więziony.

W owych latach powstaje powieść: „Foma Gordiejew“, w której Gorkij rozprawia się z rzeczywistością rosyjskiego mieszczaństwa kupieckiego, pod obłudnymi pozorami liberalizmu kryjącą naj-



bardziej samolubne i nieludzkie dążenia. Napisane w tymże okresie sztuki: „Mieszczanie“ i „Na dnie“ rychło uzyskują powodzenie na scenach rosyjskich i zagranicznych. Jego zaś „Pieśń o zwiastunie burzy“, w której mocno brzmi „siła gniewu“, jest też wyrazem wiary, że „chmury słońca nie zasłonia!“.

Zbliżywszy się do kół socjalno - demokratycznych, wziął Gorkij czynny udział w pracach partyjnych. W swych utworach literackich otwarcie występuje przeciw carskim rządóm i polityce ucisku społecznego. Aresztowany z powodu odezwy wydanej w roku 1905 po wypadkach styczniowych, staje się Gorkij przedmiotem szerokiego zainteresowania nie tylko Rosji, lecz innych krajów Europy i Ameryki, co zmusza rząd do uwolnienia więźnia. Po oswobodzeniu Gorkij organizuje wydawnictwo pisma: „Nowe życie“, którego redakcję z końcem 1905 roku objął przybyły z zagranicy Lenin. Odtąd nawiązuje się trwała wzajemna przyjaźń wielkiego pisarza z wielkim przywódcą rewolucyjno - społecznym.

W związku ze swą działalnością polityczną zagrożony aresztowaniem, w r. 1906 udaje się Gorkij za granicę. W Berlinie, Paryżu, Nowym Jorku występuje na zebraniach politycznych, głosząc zadania rewolucji rosyjskiej. Jednocześnie poznaje stosunki tamtejsze, zwalcza ugodę Francji z carskim rządem, obnaża w swych artykułach mieszczański imperializm francuski i kapitalizm amerykański. Z konieczności stawszy się emigrantem, osiedla się we Włoszech na wyspie Capri, skąd nadal czynnie uczestniczy słowem i piórem po stronie rewolucyjnej walki, najściślej współpracując z Leninem.

Główne jednak znaczenie Gorkiego polega nadal na jego twórczości literackiej. W powieści „Matka“ daje wspaniale uchwyconą postać robotnika - rewolucjonisty. Szereg innych utworów pisarza, jak np. sztuki: „Wrogowie“ i „Wassa Zeleznowa“, opowiadania: „Życie Macieja Kożemiakina“, „Miasteczko Okurok“, „Opowiadanie o Włoszech“ i in. należą do najcelniejszych i najpoczytniejszych dzieł świetnie rozwijającej się literatury rosyjskiej.

W roku 1913, uzyskawszy możliwość powrotu do ojczyzny, Gorkij w dalszym ciągu uczestniczy w pracy rewolucyjnej. Jako pisarz rozpoczyna wydawać swą trylogię autobiograficzną: „Dzieciństwo“ (1913), „U ludzi“ (1916) i „Moje uniwersytety“ (1921), dzisiaj może najbardziej ulubione, najpoczytniejsze z książek Gorkiego. Dał w nich bowiem pisarz bezpośrednią prawdę swego życiowego i społecznego trudu.

W latach pierwszej wojny światowej Gorkij, wierny swym przekonaniom, zwalczał imperializm, a z chwilą wybuchu rewolucji lutowej tym otwarciej bronił sprawy rewolucyjnej. Po zwycięstwie rewolucji październikowej, nie oglądając się na ciężkie warunki pracy wśród wojny domowej, Gorkij podjął szeroką działalność organizowania wewnętrznej pracy kulturalnej. Zakłada i redaguje rozmaite serie wydawnicze, pisma i dzienniki, pisze szereg prac publicystycznych na



Gorkij wg rysunku P. Was lewa

temat zagadnień kultury w międzynarodowym ruchu robotniczym. Między in. w r. 1920 artykuł o Leninie, następnie w latach 1927 — 32 kilkakrotnie dopełniany i przerabiany.

W roku 1921 z powodu odnowienia się dawnej gruźlicy płucnej wyjechał Gorkij za granicę na pobyt leczniczy. Ciężko chory, nie przestał pracować literacko. Oprócz wspomnianych „Moich uniwersytetów“ napisał wtedy m. in. szereg portretów pisarzy rosyjskich (Korolenko, Andrejew, Błok i in.). W wydanej w r. 1925 powieści: „Dzieło Artamonowych“ dał szeroko ujęty obraz rozkwitu, stopniowego rozkładu i upadku rosyjskiego kapitalizmu. W następnej czterotomowej powieści: „Żywot Klimy Samgina“, nad którą pracował do końca swego życia, przedstawił życie i walkę społeczeństwa w ramach całej doby dziejowego rozwoju Rosji. Na tym tle tytułowa postać powieści jest dogłębnie wnikliwą charakterystyką mieszczańskiego inteligenta jako groźnego i niebezpiecznego wroga rewolucji.

Dla zrozumienia, na czym polegała istota konfliktu z trockizmem ta powieść Gorkiego jest ponieważ dokumentem dziejowo - społecznym, nie przestając być wybitnym dziełem sztuki pisarskiej.

W roku 1928 poprawa stanu zdrowia pozwoliła Gorkiemu na powrót do ojczyzny. Nadal pracuje nad powieścią o „Klimie Samginie“, wydaje nowe sztuki: „Jegor Bułyczew i inni“, „Dośćgajew i inni“, nową redakcję „Wassylsy Zeleznowej“. Podejmuje nowe prace organizacyjne i wy-



dawnicze, przewodniczy związkowi literatów, inicjuje zbiorową pracę o „Dziejach wojny domowej”, współpracuje z działalnością artystów-plastyków, pracowników teatru i kina. Przy tak niebywałym rozmachu i zasięgu pracy, rozwija nie mniej żywotną działalność publicystyczną, nie szczędząc swego pióra we wszystkich sprawach związanych z bytem i przyszłością Związku Radzieckiego, który w pisarzu tym, kroczącym od początku drogą rewolucyjnej Rosji poprzez walkę aż do zwycięstwa, posiadał swego najwierniejszego i najgorliwszego zwiastuna i rzecznika. Stał się też Gorkij, poczawszy już od r. 1932, przewidyującym przeciwnikiem faszystów i faszystów, otwarcie zwalczając zagrożające kulturze ludzkości niebezpieczeństwo faszystowskiego barbarzyństwa. Już w roku 1929, w artykule o „Nieludzkości” nawoływał do gotowości w nieuniknionej

wojnie z wrogami klasy robotniczej i Związku Radzieckiego. Wojny tej nie doczekał. Zmarł 18-go czerwca 1936 roku.

Pisząc to wspomnienie w dziesiątą rocznicę śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego, pierwszego wielkiego przedstawiciela klasy robotniczej w literaturze rosyjskiej i powszechnej, starałem się na podstawie dostępnych mi opracowań rosyjskich, przedstawić w pobieżnym z konieczności skrócie pogląd na trud życia i pracy Maksyma Gorkiego. Bo jako pisarz lepiej czytelnikowi polskiemu znany, gorzej bywa doceniany jako rewolucyjny działacz i duchowy przywódca nowej Rosji. Na to właśnie wskazać, było celem rocznicowego artykułu.\*)

**Kazimierz Czachowski**

\*) W przedstawieniu życiorysu M. Gorkiego korzystano tu głównie z artykułu Subockiego w „Komsomolskiej Prawdzie” z 30 maja 1946 r.

M. ŻIWOW

## PIERWSZA KSIĄŻKA JULIANA TUWIMA W JĘZYKU ROSYJSKIM

W najbliższym czasie — leżą już przede mną na stole, woniejące aromatem świeżej drukarskiej farby odbitki — wydjęte w świat pierwszy zbiór wierszy Juliana Tuwima w języku rosyjskim. Pracy nad tą książką poświęciłem cały ubiegły rok. Musiałem sam ją ułożyć, zredagować przekłady, napisać obszerny wstęp, dotyczący twórczości poety i mniej więcej trzecią część utworów sam tłumaczyć.

Przyznać muszę, że nie sprostalbym zadaniu w tym terminie, gdybym nie był już poprzednio dość przygotowany.

Ułożenie książki było bodaj, że najbardziej skomplikowaną częścią pracy. Ażebym dać rosyjskiemu czytelnikowi jak najbardziej prawidłowy i pełny obraz poezji Tuwima, należało dokonać wyboru wierszy z dziesiątków tomów, które poeta na przestrzeni 25 lat swojej różnorodnej twórczości napisał.

Przed wojną zadanie to byłoby jeszcze bardziej skomplikowane. Postawa, którą zajął Julian Tuwim w latach krwawej walki przodującego człowieczeństwa z barbarzyńskim faszystem, określiła w wielu wypadkach podejście do jego utworów z lat poprzednich, ukazując co było w nich organicznym dla poety, co wyrażało jego istotne nastawienie myślowe, dążenia i porywy, a co było naleciałością, czymś przypadkowym i przejściowym. Aktywna, społeczna postawa Tuwima musiała pociągnąć za sobą nowe zrozumienie jego poezji.

Decyzja układu książki nastąpiła później — kiedy zostały wybrane wiersze, z punktu widzenia poezji najlepsze. Niekiedy same one jakby się ustawiły w kolumny. Zarysował się wspaniały cykl poezji o ojczyźnie, zapoczątkowany fragmentami z poematu „Kwiaty Polskie” i zawierający najróżniejsze utwory o polskim narodzie i o jego ludziach, o polskiej ziemi, jej wiośnie i słońcu, jej kwiatach i ptakach.

Dalej wyłoniły się cykle o „nędzy i smutku” o „mieszczanach”, o „małych ludziach” o „poezji i o słowie”, o „dzieciństwie i o miłości”, o „życiu i o śmierci”.

Do rozdziału „na słowiańskie motywy” weszły: „Świętozar”, „Świetliki” i „o mowie rosyjskiej” — te można było poprostu przepisać w rosyjskiej transkrypcji. A do rozdziału „o odwiecznym wrogu” wszedł „Sztab” i „pod Paryżem”.

Wreszcie na zakończenie kilka wspaniałych wierszy Tuwima dla dzieci.

Przy układaniu książki, wykorzystałem wszystkie zbiory poezji Tuwima, zaczynając od pierwszego „Czyhanie na Boga” i kończąc na ostatnim „Treść gorejąca”. Poza tym — młodzieńcze wiersze wydane przez poetę w 1936 roku, zamieszczone w prasie codziennej i „Wia-

domościach Literackich” i wiersze z lat przedwojennych i wojennych — zamieszczone w różnych gazetach i pismach.

Niestety nie miałem do dyspozycji wszystkich poezji z ostatniego okresu.

Spotkałem się z trudnościami przy próbie datowania utworów poety. W książkach Tuwima wiersze nie są datowane, a rok wydania książki nie jest zgodny z rokiem napisania wiersza; niektóre z nich były zamieszczone w pismach na 2 — 3 lata przed ukazaniem się w książce. W rezultacie trzeba było w rozdziałach „o nędzy i smutku” i „o mieszczańskich i małych ludziach” ułożyć wiersze według tematów, a w pozostałych rozdziałach w chronologicznym porządku bez oznaczenia dat.

Kiedy książka już była ułożona, rozpoczął się drugi skomplikowany etap — zorganizowania przekładów. Jeśli chodzi o moje własne przekłady, sprawa była ułatwiona przez to, że twórczość Juliana Tuwima dawno przyciągała moją uwagę. Już w 1929 roku przetłumaczyłem jego wiersz „do prostego człowieka” i był to pierwszy wiersz Tuwima, drukowany w języku rosyjskim. Następnie tłumaczyłem wiele innych jego utworów chcąc głębiej odczuć i pojąć jego poezję.

Mickiewicz wziął do swoich „Sonetów Krymskich” epigram Goethego „kto chce zrozumieć poetę, musi poznać kraj poety”. Kraj Tuwima — Polskę — miałem sposobność poznać w młodości, pamiętałem jednak, że krajem jego jest również stworzony przez poetkę wyobraźnię „Barwistan” — kraj barw, w którym słowo poezji gra wszystkimi barwami tęczy. I kiedy przystąpiłem do pracy nad zbiorem wierszy Juliana Tuwima, miałem już sporo przetłumaczonych jego utworów, które niekiedy po zasadniczym opracowaniu, mogłem włączyć do zbioru.

Do przekładów wierszy Tuwima chciałem zaangażować najlepszych poetów rosyjskich. Z przyjemnością muszę zauważyć, że w Rosji znane jest imię Tuwima, jako imię najlepszego polskiego poety. Ten stosunek do Tuwima zapoczątkował Władimir Majakowski, który już po pierwszym zaznajomieniu się z poetą w czasie swojej bytności w Warszawie, pisał o nim, jako o utalentowanym przedstawicielu poezji polskiej. W tłumaczeniu wierszy zawartych w zbiorze udział wzięli: Nikołaj Asiejew, Michaił Gołodnvi, Walentina Dvinnik, Michaił Zienkiewicz, Samuil Marszak, Siergiej Michajłow, Semion Kirsanow, Lew Pieńkowski, Jelizaweta Połonskaia, Michaił Swietłow, Ilia Sielwinski, Aleksiej Gurkow, Mark Szechter i inni. Specjalny oddźwięk znalazłem u tych poetów, których wiersze tłumaczył Julian Tuwim na język polski — u Swietłowa, Surkowa i in-



nych. Jednakowoż nie wszystkim udało się odwzajemnić Tuwimowi tłumaczeniem jego utworów. Niestety, z tych lub innych przyczyn nie urzeczywistnili swych zamierzeń Boris Pasternak, Aleksander Bezymienski, a również Aleksander Twardowski, Paweł Antokolski, Wera Inbier, Władimir Ługowskoj, można być jednak pewnym, że w antologii poezji polskiej, która jest w przygotowaniu, oraz w następnych wydaniach Tuwima w języku rosyjskim ukażą się ich tłumaczenia.

Należy specjalnie podkreślić pracę Nikołaia Asiejewa. Po przetłumaczeniu w roku ubiegłym „Konrada Wallenroda” Mickiewicza, zainteresował się on poważnie poezją polską, zaczął studiować język polski — przechodząc, jak w swoim czasie Mickiewicz ze słownikiem przez angielskiego Byrona. Poezję Tuwima przyjął on jako bardzo mu bliskie, tłumacząc je z wielkim zainteresowaniem.

Poza wyżej wymienionymi poetami, zupełnie dobrze, zdaje mi się, tłumaczyli wiersze Tuwima poeci-tłumacze: Osip Rumer znany ze swego przekładu „Sonetów Krymskich”, Stanisław Krzyżanowski, Lew Szifers. Dobrze przełożyła mały wiersz Tuwima „Świetliki” młoda leningradzka poetka Tatiana Znamierowska.

Chcę wspomnieć jeszcze o jednym tłumaczu, którego imię figuruje w zbiorze. W wydawanym w Moskwie piśmie „Nowe horyzonty” przeczytałem korespondencję ze Swierdłowska, a w której podawano, że w Swierdłowsku na zebraniu członków Związku Polskich Patriotów odczytał własne przekłady Tuwima student wydziału filologicznego Jurij Abyzow. Natychmiast, telefonicznie poprosiłem go o przesłanie mi tych tłumaczeń. Otrzymałem przekłady 20 wierszy. Częściowo wiersze te miałem już w innych tłumaczeniach. Inne wymagały opracowania z tłumaczem, jednakże przekład wiersza „do przeznaczenia” z całym przekonaniem załączyłem do zbioru.

Po wyjściu zbioru nie trudno będzie oczywiście znaleźć w nim szereg braków. Mnie, jako redaktora, wiele rzeczy nie zadawałnia. Cały szereg wierszy nie mógł być włączony, ponieważ przekłady okazały się niedostatecznie dobre. Część włączonych utworów pozostawia wiele do życzenia. Mam jednak wrażenie, że całość zbioru ułatwi zapoznanie się rosyjskiego czytelnika z wybitnym mistrzem polskiego wiersza. Miejsmy nadzieję, że w następstwie tej książki, wyjdą nowe dzieła Juliana Tuwima w języku rosyjskim pełniejsze i bardziej doskonałe.

G. F. BUTLOW

## U ŹRÓDEŁ PRZYJAŹNI

(Korespondencja z Moskwy)

Było to jesienią 1943 roku. Wojska Zachodniego Frontu odrzucały niemieckich najeźdźców coraz bardziej na zachód. Na front, w rejon Smoleńska przybyła I Polska Dywizja imienia Tadeusza Kościuszki. Wróg stawiał zaciekle opór. Wojsko miało zadanie przerwania linii obrony Niemców. Polska Dywizja znalazła się na wypadowych pozycjach na wprost wsi Lenino na Białorusi.

Dywizja utworzona przez Polskich Patriotów stoczyła 13 października pierwszy bój i chlubnie spełniła swe zadanie. Podtrzymywana z lewego i prawego skrzydła przez zaporowy ogień artylerii Czerwonej Armii i jej tanki — I Polska Dywizja przerwała linię obrony Niemców, wdarła się w ich stanowiska i zajęła przewidziane punkty. Atakujący jednocześnie żołnierze i oficerowie Czerwonej Armii z zachwytem podrzucali czapki do góry, krzycząc — „Hurra Polacy! Hurra!”

\* \* \*

Tak rozpoczęła swój pochód bojowy I Polska Dywizja imienia Tadeusza Kościuszki, stworzona w ZSRR przez Związek Polskich Patriotów przy pomocy i współdziałaniu Związku Radzieckiego, który dostarczył jej broni, poparcia, wyposażenia i instruktorów, odrywających poważną rolę przy formowaniu Dywizji. Tak rozpoczęła się braterska przyjaźń w zbrojnej walce narodów Polskiego i Radzieckiego w wspólnej, nieublaganej walce o uwolnienie ziemi radzieckiej i polskiej od niemieckich zbirów.

Pełne blasku zwycięstwa bohaterkiej Czerwonej Armii, doprowadziły ją do Berlina. Razem z twymi wojskami weszły do Berlina jednostki Wojska Polskiego, które do tego czasu rozrosły się już w liczne dwuzwie. Rozgromienie Niemiec oswoodziło Polskę. Odrodzona Polska urzeczywistniła marzenia polskiego narodu, polskiego robotnika i chłona. o przwiacielskim, pokojowym współżyciu ze swym wielkim sąsiadem — Związkiem Radzieckim, urzeczywistniła ideał stworzenia nowego życia na demokratycznych zasadach.

\* \* \*

Cały kochający wolność świat światował 9-go Maja dzień zwycięstwa nad Niemcami. I w Polsce dzień ten był wyjątkowo uroczysto obchodzony. Na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie złożone zostały urny z ziemią z mogił poległych polskich żołnierzy na wszystkich polach walki, gdzie w ciężkich zmaganiach z niemieckimi najeźdźcami lała się polska krew. Najbardziej poczesne miejsce pomiędzy tymi urnami zajęła urna z ziemią, przywiezioną do Warszawy z pola bitwy pod Lenino. Urnę tę przywoziła do Warszawy delegacja,

składająca się z przedstawicieli Wojska Polskiego, Czerwonej Armii, Związku Polskich Patriotów i przedstawicieli Wszechródzkiego Komitetu w Moskwie.

Po pobranie ziemi wyjechała z Moskwy na pola walki pod Lenino, za Smoleńskiem, w początku Maja, specjalna Polsko-Radziecka delegacja: przedstawiciel Czerwonej Armii — gen. lejtnant Suchomlin, dowodzący 10-tą Armią w skład której wchodziła wówczas Polska Dywizja, przedstawiciel wszechródzkiego Komitetu — sekretarz odpowiedzialny — pułkownik Gwardii Moczyłowski, attache wojskowy Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie — ppułkownik Bardach, przedstawiciel Poselstwa Polskiego w Moskwie — attache Butlow i przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Polskich Patriotów w ZSRR.

\* \* \*

Potworny jest obraz ziemi, gdzie stała noga niemieckich rozbójników. Na trasie z Moskwy do Smoleńska, którą przebyłem razem z delegacją żyją jeszcze ślady ich zbrodniczej działalności. Rozbite miasta, wypalone wsie, okaleczone domy, w których mieszkał i pracował kochający spokój naród rosyjski jeszcze i teraz wzywają do zemsty, wzywają do wymierzenia sprawiedliwej kary winnym tych przestępstw.

Piękny Smoleńsk, malowniczo położony na brzegu Dniepru, ziele kikutami okaleczonych ścian ongiś przepięknych domów i budowli. Ale już można zauważyć wyjątkową żywotną siłę niezwalzonego radzieckiego narodu. Pomiedzy ruinami kipi życie. Ze spokojem i natężeniem wziął się naród do odbudowy swego życia. Dziesiątki domów już odbudowano, ulice oczyszczono z gruzów. Łopoczą na wietrze sztandary i flagi po zaledwie minionych świętach majowych.

W czystych, porządkowych domkach Komendy Wojennego Okręgu gościnnie wita Delegację sam Komendant — gen. lejtnant Ozierow. Leżąc przed nim ma na oznaczonych punktach, gdzie walczyła Polska Dywizja, oznaczone są nawet miejsca cmentarzy poległych żołnierzy; pokazuje nam raport, wysłanego specjalnie parę dni temu wywiadu, który ustalił stan dróg na polach walki, stan rozminowania okolicy.

My, Polska Delegacja, wzruszeni jesteśmy wyjątkową troskliwością naszych radzieckich przyjaciół, ich braterską miłością i serdecznością. W asyście oficerów Komendy Wojennego Okręgu wyjeżdżamy ze Smoleńska w kierunku Lenino.

W rejonowym centrum Gorki spotyka nas wielka delegacja rządu białoruskiego, miejscowych władz, radzieckich i społecznych organizacji. Jeszcze nie jeste-



my dobrymi znajomymi, ale już jesteśmy dobrymi przyjaciółmi. Serdeczna rozmowa toczy się pomiędzy Polakami, Rosjanami i Białorusinami, którzy zebrali się tu w malutkim białoruskim miasteczku, ażeby uczcić pamięć poległych na polu wspólnych walk polskich i radzieckich bojowników.

Rano wyjeżdżamy z centrum rejonowego do Lenino.

Cicha, piękna wieś z dawnym zamkiem Romanowych zamieniona w kupę gruzów. Przed wojną mieszkało tu około 200.000 obywateli; była szkoła średnia i klub M.T.S. Teraz panuje tu cisza. Ludzi prawie nie widać. Resztki samotnie stojącej ściany dawnego zamku świadczą, że była tu ongiś wieś.

Schodzimy do parowu, a potem sto metrów pod górę. Przed nami olbrzymie pole, na którym widzimy dziesiątki rozbitych czołgów, setki metrów drutu kolczastego, rowy, okopy. Nie wolno podchodzić bliżej. Możliwość min. Ścieżka prowadzi nas do mogiły.

Przyjacielska ręka ozdobiła wielką braterską mogiłę kwiatami, zielenią. Krzyż na mogile szczyrniał. Przeszło już dwa i pół roku od chwili kiedy ramię w ramię z Czerwoną Armią walczyli tu rozpaczliwie Polscy żołnierze, Polscy Patrioti.

Przynoszą srebrną urnę z napisem „Za naszą i Waszą wolność”. Rozpoczyna się żałobne zebranie nad mogiłą. Kolejno rzucają do urny garście ziemi, przesiąkniętą braterską krwią, Polscy i Sowieccy delegaci, rzucają te garście ziemi i Polacy i Rosjanie i Białorusini. Żałobne zebranie otwiera przedstawicielka rządu białoruskiego — Nowikowa. Mówi ona o braterstwie polskiego i radzieckiego narodu w ogólnej walce z wrogiem. Przemawia przedstawiciel Wojska Polskiego ppułkownik Bardach, zapewniając, że braterstwo Czerwonej Armii i Polskiego Żołnierza związane jest na wieki wspólnie przelaną krwią za wolność i niepodległość Polskiej i Radzieckiej Ojczyzny. Przemawia gen. lejtnant Suchomlin o przyjaźni polskiego i radzieckiego żołnierza, o jego bohaterstwie i jego oddaniu sprawie wolności i pokoju. Przemawiam i ja, przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej, uppełnomocniony przez Ambasadora Polskiego w Moskwie, o urzeczywistnieniu pragnień naszych klas pracujących, pragnień życia w pokoju, dobrych sąsiedzkich stosunków z wielkim Związkiem Radzieckim. Przemawiają przedstawiciele Związku Polskich Patriotów, przedstawiciele organizacji miejscowych.

Wzruszająca była mowa Sekretarza Odpowiedzialnego Wszesłowiańskiego Komitetu w Moskwie, pułkownika Gwardii Moczalowa. Mówił on o przyjaźni narodów słowiańskich, o czasach Grunwaldu, o nie na darmo przelanej krwi słowiańskiej, o prawie Słowian, którzy stracili w wojnie około 15 milionów swoich synów, do zabezpieczenia pokoju w całym świecie. Uroczystość kończy się.

Urnę z ziemią niosą z powrotem do samochodów.

Przechodzimy koło mogiły żołnierzy Czerwonej Armii, którzy tu, razem z Polakami padli w boju za Ojczyznę, za wspólne dzieło. Zatrzymujemy się na minutę przy tej mogiły i w ciszy i w milczeniu oddajemy hołd poległym bohaterom.

Wracamy do Gorki. Mieszkańcy miasteczka serdecznie witają Polaków. Na placu w pośpiechu budoje się trybuna. Przygotowują się flagi, polskie sztandary. Delegacja Polska jest zamroszona na ogólnomiejskie zebranie. Radzieccy obywatele chcą się spotkać z polską delegacją, aby mieć możliwość wyrazić im swoje uczucia i życzenia.

Na zebraniu przemawiają jeden po drugim mówcy, zapewniając, że zapoczątkowana tu, na tym terenie przyjaźni polskiego i radzieckiego żołnierza, przekształciła się w wieczną mocną przyjaźni polskiego i radzieckiego narodu.

Tum ludzi, który niewiadomo skąd zebrał się na placu, gorąco oklaskuje wystąpienia polskich, rosyjskich i białoruskich delegatów, głośnymi okrzykami aprobując ich przemówienia.

Specjalnie wzruszające było wystąpienie miejscowego robotnika, zwykłego radzieckiego człowieka, który w prostych, niewyszukanych słowach wraził życzenie wybudowania pomnika na miejsce walk, pomnika dla



*Delegacja Ambasady R. P. i Z. P. P. z urną w drodze do mogiły poległych Kościuszkowców pod Lenino*

uczczenia radzieckich i polskich wojowników, którzy wskrzesili przyjaźni i braterstwo pomiędzy polskim i radzieckim narodem.

Odjeżdżające nasze samochody były długo żegnane machaniem rąk i przyjaznymi spojrzeniami mieszkańców miasteczka.

\* \* \*

Urną z prochami wojowników padłych pod Lenino przybyła do Moskwy. Została wręczona przez Delegację Ambasadorowi Rzeczypospolitej Polskiej prof. Raabe, który w ciepłych słowach podziękował radzieckiej i polskiej delegacji za jej trudy i zapewnił, że urna z ziemią, przesiąkniętą krwią polskich i radzieckich żołnierzy będzie wiecznym symbolem nawiązanej na zawsze przyjaźni Polski i ZSRR.

Po dwu dniach delegacja powiozła urnę do Warszawy.

\* \* \*

To opowiadanie o naszej wycieczce do Lenino pisze nie dla uwiecznienia wypadków. Opowiadanie to jest jaskrawym dowodem jak do duszy radzieckiego człowieka, prostego radzieckiego obywatela, wychowanego przez partię i państwo, przenika zawiązana pomiędzy rządami ZSRR i Polską przyjaźni. Co więcej, opowiadanie to jest dowodem, że przyjaźni ta, ta chęć życia w pokoju i braterstwie dawno już jest głęboko zakorzeniona w duszach naszych słowiańskich narodów i przy pierwszej okazji, uczucia braterskie uzewnętrzniły się w całej pełni we wzruszających spotkaniach, we wzruszającej trosce o bratni naród.

A to właśnie jest podstawą mocy naszej przyjaźni, to jest podstawą jej wieczności.

G. F. Butlow.



*Nad mogiłą poległych Kościuszkowców pod Lenino*



# „Białe panienki“ na wsi polskiej

(Fotoreportaż)



Dr. Kołosowa bada chorą

Wysoko wznosi się żółte, gorące słońce, obzucając jaskrawym światłem kolorowe domki o kwiecistych werandach. Ulice jednak są raczej opustoszałe — w ten gorący, niedzielny dzień mieszkańcy wsi Greżyny (powiat Krosno) kryją się w cieniu, odpoczywając. Tylko w domku pod nr. 16 widać pracę. Tam „białe panienki“ z Radzieckiej Misji Sanitarnej przyjmują swych pacjentów, lecząc chorych i wykonując szczepienia przeciw ospie i tyfusowi brzuszemu.

W kącie pokoiku śmiech dziecka, nagusienkie siedzi ono w balijce, kąpane przez 17-letnią Ludę, przybyłą tu z dalekiego zakątka Związku Radzieckiego. Już go „biała panienska“ nie wypuści ze swych rąk, zanim nie będzie ostrzyżone, zanim mu nie obetnie paznokci i nie wysmaruje maścią przeciwświerzbową.

Siostry z Radzieckiej Misji Sanitarnej obchodzą regularnie wszystkie zabudowania wsi, ucząc higieny gospodarzy i z Flutoxem w ręce walczą ze wszystkimi insektami. Zawszoną bieliznę oczyszczą się przez parzenie jej w balii



Niespodziewane postrzyżyny

z wrzącą wodą. Odzież przechodzi przez specjalny barak dezynfekcyjny.

Od 28 kwietnia do 10 maja 1946 r. kolumna radziecka sanitarek, składająca się z 8 siostr i 2 lekarek, pracując w 4-ch wsiach powiatu Krosna woj. poznańskiego wykonała 180 szczepień przeciw ospie, 700 przeciw tyfusowi brzuszemu, w 350 wypadkach wyleczyła świerzb, w 200 wypadkach dokonała dezynfekcji. Takich kolumn operuje w tej chwili w Polsce 10. W skład ich wchodzi 130 siostr i lekarzy, na czele których stoi dr. Krawczenko. Lekarstwa i zastrzyki są darem Sowieckiego Czerwonego Krzyża.

To też nic dziwnego, że ludność wsi polskiej wszędzie tam, gdzie się pojawiły „białe panienki“ — jak je tu nazywają — okazuje im naj-



a po pracy zabawa

większą sympatię i wdzięczność. Współzycie wzajemne jest jaknajserdeczniejsze.

W jednej ze wsi miałam możliwość uczestniczyć w „koncercie“, urządzonym przez siostry radzieckie. Gdy katarynki sióstr Niny i Leny zagrały „krakowiaka“, cała młodzież wsi puściła się w taniec, a z kolorową odzieżą dziewcząt i chłopców wiejskich zmieszali się także i białe fartuchy sióstr.

W powrotnej drodze — Nadzwyczajny Komisarz do walki z epidemiami na wojew. poznańskie — dr. Nejman mówił mi: „gdy Radziecka Misja Sanitarna przybyła do Polski, nie spodziewaliśmy się, że pomoc jej będzie tak wydajna, a przede wszystkim tak serdeczna. Kiedy ujrzeliśmy lekarki i siostry misji przy pracy, kiedy raz, zajechawszy do jednej ze wsi, niespodzianie ujrzałem te młode delikatne, dziewczęta z dyplomami sióstr i lekarek przed białą brudną bielizną, kiedy widziałem, z jaką tkliwością odnoszą się one do naszych dzieci, szczególnie do tych, które nie mają matek — schyliłem przed nimi nisko czoło. Tak ja, jak i szereg moich kolegów, wiemy teraz, że możemy się wiele od nich nauczyć“. **Julia Pirotte**



# GOŚCIE ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO NA KONGRESIE TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Na Kongres przybyli dwaj wybitni naukowcy radzieccy: Akademik Prof. Palladin — biochemik — członek Akademii Nauk Medycznych Związku Radzieckiego, Wiceprezes Akademii Ukraińskiej Z.S.S.R., Przewodniczący Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą oraz prof. Kairow, prof. Leningradzkiego Instytutu im. Lenina, przew. Akademii Nauk Pedagogicznych Z.S.R.R. oraz przewodniczący sekcji pedagogicznej WOKS-u (Wszeczwiązkowe Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą).

Obaj uczeni radzieccy kilkakrotnie przemawiali w czasie obrad Kongresu, podkreślając dążenie sfer naukowych Zw. Radzieckiego do nawiązania bliższej łączności z nauką polską.

Delegacja uczonych radzieckich przywiozła z sobą w dowód pamięci i przyjaźni półtorej tonny nowych wydawnictw radzieckich. Obaj uczeni, wykorzystując każdą chwilę swego pobytu w Polsce, wygłaszali odczyty z zakresu własnych specjalności i jednocześnie zapoznawali się ze zdobyczami naszej nauki i kultury. Prof. Kairow, będący jednym z najwybitniejszych przedstawicieli radzieckiej pedagogiki, spotkał się w Warszawie z przedstawicielami polskich sfer nauczycielskich i nauk pedagogicznych z którymi przeprowadził interesujące rozmowy na temat rozwoju pedagogiki radzieckiej. Nauczyciele polscy dowiedzieli się o metodach pracy wychowawczej nad młodzieżą w Zw. Radzieckim, która kierowana jest według zasad, że nie tylko rodzice mają obowiązek troszczyć się o własne dzieci lecz również dzieci obowiązane są pomagać rodzicom. Prof. Kairow powiedział między innymi, że często pada pytanie jak powstał cud zwycięstwa narodu radzieckiego nad Niemcami. „Ośmielałem się twierdzić, że zwycięstwo nad Niemcami zostało osiągnięte w znacznym stopniu dzięki radzieckim metodom wychowawczym”. W Krakowie prof. Kairow również wystąpił z odczytem p. t. Pedagogika radziecka.

Prof. Palladin zetknął się ze światem naukowym Warszawy a następnie w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim wygłosił odczyt z zakresu swoich prac w dziedzinie biochemii mięśni. Obaj uczeni radzieccy wzięli również udział w Zjeździe Kultury Polskiej we Wrocławiu.

Przedstawiciele nauki radzieckiej nie ograniczyli się do przemówień kongresowych i do kontaktów z polskim światem naukowym. W Warszawie, zgodnie z ich życzeniem, została w dniu 4 czerwca zwołana konferencja prasowa przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w której prócz wyżej wymienionych uczonych radzieckich wzięli również udział prof. Szmarinow, zasłużony malarz, laureat nagrody im. Stalina, wiceprzewodniczący Moskiewskiej Akademii Sztuk Pięknych, wiceprzewodniczący sekcji artystów plastyków WOKS-u oraz ob. Kuzmienko — referent WOKS-u. W czasie tej konferencji uczeni radzieccy odpowiedzieli o swej działalności naukowej, o organizacji nauki w Zw. Radzieckim i o swoich wrażeniach kongresowych. Dziennikarze warszawscy interesowali się nadto wrażeniami jakże na znakomitych gościach radzieckich wywarła stolica naszego kraju. Byli szczerze ujęci serdecznością i prostotą z jaką prof. Palladin odpowiedział na to pytanie. Prof. Palladin był dwukrotnie w Polsce przed wojną. W latach 1932 i 35 odwiedził Warszawę. Stolica naszego kraju wówczas wywarła na nim bardzo silne wrażenie. To też, gdy po raz trzeci z okna samolotu zobaczył Warszawę, został wstrząśnięty tragicznym widokiem ruin. „Miałem łzy w oczach — oświadczył znakomity uczonek. — Lecz gdy zetknąłem się na Kongresie z patriotyczną ludnością polską, gdy przekonałem się jak silna wola życia ożywieni są mieszkańcy Warszawy i gdy zwiedzając miasto stwierdziłem jak wiele zrobiono dla jego odbudowy — mój smutek ustąpił pewności, że

Warszawa już wkrótce ponownie stanie się wspaniałą stolicą waszej pięknej Ojczyzny”.

Prof. Kairow również zna Warszawę przedwojenną. Był w naszej stolicy w roku 1929 w przejeździe do Niemiec. Warszawa zrobiła na nim wrażenie uroczego miasta, tętniącego pełnią życia. W Niemczech zaobserwował nienawiść, z jaką przedstawiciele nawet najwyższych sfer niemieckich odnosili się do Polski. Nienawiść ta zniszczyła Warszawę tak samo jak wiele innych miast polskich i radzieckich. Lecz dzięki przyjaźni współpracy narodów słowiańskich, dzięki niezłomnej woli życia, jaką nadal wykazują Słowianie, odrodzą się zarówno miasta Zw. Radzieckiego jak i stolica Polski — Warszawa.

Prof. Palladin na tej samej konferencji, jako prezes Ukraińskiej Akademii Nauk, wyraził nadzieję, że jego obecność na kongresie i podróż po Polsce przyczyni się do pogłębienia trwałych i przyjaznych kontaktów między Polską a Ukrainą Radziecką.

— „Cała Ukraina Radziecka jest przyjacielem narodu polskiego. Hitler napróżno chciał wykorzystać zdrajców narodu ukraińskiego dla rozpalenia nienawiści między dwoma bratnimi narodami. Niechaj polskie społeczeństwo pamięta o tym, że ci zdrajcy nie byli tylko wrogami narodu polskiego ale również wrogami narodu ukraińskiego. To też trzeba uczynić wszystko aby przyjaźń polsko-ukraińska stała się dobrą przyjaźnią i trzeba pogłębiać kontakty w dziedzinie kulturalnej, trzeba rozbudować metody współpracy między narodem polskim a ukraińskim”.

Na zakończenie konferencji prof. Palladin wyraził przekonanie, że obecność delegacji radzieckiej w Polsce spowoduje dalsze pogłębienie przyjaźni między narodem polskim a narodami Zw. Radzieckiego.

\* \* \*

Na tej samej konferencji prasowej przemawiał przedstawiciel Wszeczwiązkowego Stowarzyszenia Łączności Kulturalnej z Zagranicą ob. Kuzmienko. Znajomi dziennikarzy z celami i zadaniami tego społecznego łącznika między światem kultur radzieckiej a kulturą innych narodów. Członkiem WOKS-u może być każdy obywatel Zw. Radzieckiego, któremu odpowiada cele tego stowarzyszenia i który może przyczynić się do rozwoju działalności WOKS-u w dziedzinie swojej specjalności. WOKS służy głównie dwu zadaniom. Po pierwsze utrzymuje łączność w dziedzinie nauki i sztuki pomiędzy poszczególnymi krajami Zw. Radzieckiego. Po drugie zazniam a narody Zw. Radzieckiego z życiem zagranic i odwrotnie. Przewodzą również w możliwie szerokim zakresie wymianę kulturalną w dziedzinie nauki i sztuki. Dla informowania o zdobyczach kultury Zw. Radzieckiego istnieje w WOKS-ie Wydział Kultury Radzieckiej. Dla informowania Związku Radzieckiego o życiu zagranic istnieje szereg poszczególnych oddziałów jak np. oddział Spraw Słowiańsko-Balkańskich. W zakresie zainteresowań tego Oddziału znajduje się 7 państw.

Wobec tego, że Wydział Radziecki jest ogólnym wydziałem, podzielony został na szereg sekcji. Zarówno na czele sekcji Wydziału Radzieckiego jak i na czele poszczególnych oddziałów stoja wybitni specjaliści, którzy zapewnili sobie współpracę zarówno naukowców, artystów, pracowników kulturalnych — członków WOKS-u jak i wybitnych fachowców, którzy nie są członkami tej instytucji. Pracami poszczególnych sekcji zarządza Biura. Tak np. na czele sekcji matematyki i przyrodznawstwa stoi biuro, którego kierownikiem



jest wielki uczyony, fizyk o wszechświatowej sławie, prof. Kapica.

W oddziale słowiano-balkkańskim istnieje sekcja polska. Sekcję polską reprezentują dwaj referenci: Antoni Kuzianow i Lidia Szewczenko.

WOKS jest wszechzwiązkową organizacją ale i każda poszczególńa republika radziecka posiada swój własny WOKS. Na czele Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą stoi prof. Palladin. W skład Zarządu wchodzi znakomity geolog — Bondarczuk i znany literat — Korniejczuk.

\* \* \*

Prócz uczonych WOKS delegował na Kongres również wybitnych przedstawicieli sztuki radzieckiej: prof. Szmarinowa, zasłużonego malarza — laureata nagrody im. Stalina, wiceprzewodniczącego moskiewskiej Akademii Sztuk Pięknych, wiceprzewodniczącego sekcji plastyków WOKS-u oraz znanego laureata — Panfiorowa, redaktora miesięcznika literackiego „Oktiabr” (Październik).

Prof. Szmarinow przywiózł ze sobą wystawę grafików radzieckich w celu zaznajomienia społeczeństwa polskiego ze współczesną sztuką radziecką. Prof. Szmarinow spotkał się w Warszawie z przedstawicielami Akademii Sztuk Pięknych a red. Panfiorow nawiązał szereg kontaktów z naszymi literatami. Nadto prof. Szmarinow wziął w Warszawie udział w konferencji prasowej w T-wie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na konferencji prof. Szmarinow scharakteryzował tendencje artystyczne współczesnej sztuki radzieckiej. Główny problem malarstwa radzieckiego stanowi — człowiek. Malarz radziecki skupia całą swoją uwagę na człowieku. Wojna bowiem

pogłębiła związek artysty z narodem i artysta chce być wyrazicielem ideału narodowego.

Prof. Szmarinow udzielił również informacji o warunkach życia artystów w Zw. Radzieckim. Przy Radzie Ministrów istnieje Wszechzwiązkowy Komitet Nauki i Sztuki. Posiada on sekcję obejmującą działalność plastyków radzieckich. Sekcja zawiera umowy z poszczególnymi malarzami. Artyści są skupiani w dwóch organizacjach: twórczej i zawodowej. 3 proc. dochodu ze wszystkich imprez przeznaczają się na fundusz artystyczny, którym objęty jest każdy malarz radziecki. Sprawy gospodarcze związane ze sprzedażą obrazów ułatwiają kooperatywy malarskie. Co roku organizowana jest wielka wszechzwiązkowa wystawa, na której umieszczone są prace wszystkich malarzy radzieckich. W chwili obecnej w Moskwie otwarta jest wystawa, która zwiędziło w ciągu pół roku ponad pół miliona osób. Wystawa, jak i wszystkie poprzednie, wyruszy wkrótce w podróż po całym Zw. Radzieckim.

Prof. Szmarinow i red. Panfiorow również odwiedzili Kraków i Wrocław, gdzie uczestniczyli w Dn'ach Kultury. W Łodzi zetknęli się z przedstawicielami miejscowego świata literackiego i artystycznego.

#### WYSTAWA GRAFIKI RADZIECKIEJ

Przywieziona przez delegację radziecką na Kongres do Warszawy wystawa grafiki radzieckiej obejmuje 400 prac. Większość ich pochodzi z lat ostatnich. Wśród nich znajdują się obrazy: Kupr'anowa, Kryłowa, Sokolowa (ilustracje), Siergieja Gierasimowa, W. Faworskiego, N. Krawczenki, A. Pachomowa — malarza walczącego Leningradu i innych. Wystawa grafiki radzieckiej pokazana będzie w większości miast polskich.

## IMPREZY ARTYSTYCZNE W CZASIE KONGRESU TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Udział w imprezowej stronie Kongresu jednego z najświetniejszych zespołów artystycznych Zw. Radzieckiego — Państwowego Baletu Tańca Ludowego pod kierownictwem Igora Moisiejewa stał się atrakcją dni kongresowych i pozostawił u wszystkich, którzy ten balet widzieli, głębokie wrażenie. A widziało go kilkanaście tysięcy osób. Zespół Moisiejewa dał bowiem w Warszawie szereg przedstawień. W sobotę dnia 1 czerwca b. r., w pierwszym dniu Kongresu, wypełnił swoimi produkcjami artystycznymi drugą część programu przedstawienia galowego w Państwowym Teatrze Polskim. Następnego dnia, w niedzielę 2 czerwca b. r., również w Teatrze Polskim wystąpił z pełnym własnym koncertem. Program ten został powtórzony dwukrotnie dla wielotysięcznych tłumów na stadionie Legii. Po raz trzeci w Teatrze Polskim wystąpił balet Moisiejewa dnia 6 czerwca b. r. Następnie zespół udał się w podróż po Polsce, z której powróci raz jeszcze do Warszawy. Zarówno entuzjastyczne wrzawienie widzów baletu przez publiczność, jak i głosy prasy są dowodem że przyjazd tego baletu osiągnął zamierzony cel i wzbudził żywą sympatię i zainteresowanie w naszym społeczeństwie dla sztuki radzieckiej.

Szczególnie gorącym aplauzem polska publiczność darzyła balet za „Krakowiaka”, tańczony w narodowych stylizowanych kostiumach polskich, z ognistym temperamentem, który zreszta jest jedną z cech charakterystycznych zespołu Igora Moisiejewa.

Zainteresowanie metodami pracy tego jedynego w swoim rodzaju zespołu tanecznego było tak wielkie, że Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej czuło się w obowiązku zwołania specjalnej konferencji prasowej, na której kierownicy zespołu: Dyrektor Igor Moisiejew, kierownik literacki Bałakszejew, i Olga Olidor, przedstawicielka Komitetu dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów Z.S.R.R., opowiedzieli o życiu artystycznym Zw. Radzieckiego i o pracach Państwowego Baletu Tańca Ludowego.



„Krakowiak” w wykonaniu Tamary Seifert i Iwana Woronkowa, solistów baletu Moisiejewa



kich republik. W roku 1937 z inicjatywy Igora Moisiejewa został stworzony zespół taneczny, który z biegiem czasu przekształcił się w Państwowy Balet Tańców Ludowych.

Ambicję kierownictwa artystycznego zespołu stanowi dążenie, aby nie był on tylko albumem istniejących tańców, aby nie odtwarzał wyłącznie tradycji tanecznych, ale aby był zespołem twórczym, aby w tańcu wyrażał życie poszczególnych narodów, ukazywał psychikę ludów poprzez taniec. Zespół tworzy nowe tańce, których tematyka wynika jednak organicznie z tradycji i obyczaju ludowego. Sięgnięto przy tym do źródeł, które jeszcze nigdy nie były wykorzystane dla potrzeb sztuki tanecznej.

Repertuar zespołu dzieli się na trzy zasadnicze części. Pierwszą grupę stanowią tańce narodowe, tradycyjne, tańce pochodzenia historycznego. Do drugiej grupy należą tańce, które możnaby nazwać artystyczną interpretacją dawnych, dziś już nie znanych, tańców. Kierownictwo zespołu przeprowadza nieustannie studia nad tekstami pieśni, podaniami, opowiadaniem i t. p., z których dowiaduje się jakie tańce dawnej tańczono i na podstawie uzyskanego materiału przeprowadza ich rekonstrukcję. Trzecia grupa tańców stanowią te, które nigdy nie istniały, które stanowią artystyczną interpretację muzyki i pieśni ludowej. Przykładem tego rodzaju tańca jest białoruski taniec „bulba” (kartofel), którego nigdy na Białorusi nie tańczono. Natomiast cała Białoruś śpiewa pieśń o kartoflu. „Bulba”, taniec, który z entuzjazmem oklaskiwała Warszawa stanowi właśnie przykład, twórczej interpretacji tanecznej pieśni ludowej.

Te metody pracy uzyskały zespołowi Igora Moisiejewa uznanie nie tylko ludów Zw. Radzieckiego, ale i innych narodów. Zespół Moisiejewa dużo podróżuje. Obieżdża wszystkie republiki radzieckie, a nadto odwiedził już 8 krajów zagranicznych, przeważnie słowiańskich. Polska już jest 9-tym krajem, który odwiedził zespół Igora Moisiejewa. Dotychczas zespół odwiedził Mongolską Republikę Ludową, Finlandię, Rumunię, Bułgarię, Jugosławię, Austrię, Węgry i Czechosłowację. Zespół opracował specjalny program tańców słowiańskich, który obejmuje tańce polskie, czechosłowackie, bułgarskie i inne.

## SZTUKA RADZIECKA W OŚWIETLENIU OLGI OLIDOR.

Olga Olidor — przedstawicielka Komitetu dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów w Z.S.R.R. podzieliła się z dziennikarzami warszawskimi szeregiem informacji o życiu teatralnym w Zw. Radzieckim w czasach ostatnich. Dowiedzieliśmy się, że w czasie wojny praca teatralna kontynuowana była zarówno na froncie, jak i na tyłach. W czasie wojny istniało 6.000 teatrów teatralnych, które obsługiwały wojsko i front. Wielkie teatry, które zostały ewakuowane, w nowych trudnych warunkach stworzyły szereg nowych wartościowych pozycji scenicznych. Dzięki temu natychmiast po zakończeniu działań wojennych można było myśleć o dalszej rozbudowie ruchu teatralnego. Od chwili zakończenia wojny powstało w Zw. Radzieckim 200 nowych teatrów. Obecnie Zw. Radziecki posiada 733 teatry dramatyczne, operowe, teatry dla dzieci, kukielkowe, teatry dla wojska i młodzieży. Istnieje 313 teatrów obywatelskich, które obsługują wyłącznie wieś. Teatr radziecki jest teatrem

wielu narodów i dlatego poszczególne republiki mają swoje teatry i swoją sztukę. Np. na Ukrainie jest 180 teatrów i 100 kolektywów teatralnych. Jedna z najmłodszych republik radzieckich Kazachstan, posiada 45 teatrów i 100 kolektywów teatralnych.

Najbardziej popularną sztuką w Zw. Radzieckim jest muzyka i pieśń. Związek Radziecki posiada 300 symfonicznych orkiestr i zespołów pieśni i tańca. W najbliższej przyszłości powstanie jeszcze 100 nowych wielkich chórów. Codziennie w Zw. Radzieckim odbywa się tysiące koncertów. Istnieje ponadto 300 teatrów baletowych. Charakterystyczną cechą tanecznej sztuki radzieckiej stanowi pragnienie pokazania zasadniczych rysów charakteru człowieka. Widz radziecki nie zadawalnia się abstrakcyjną estetyką, pragnie widzieć żywego człowieka. Stąd płynnie między innymi wielkie zamiłowanie do tańca ludowego, realistycznie charakteryzującego żywych ludzi.

## ZESPÓŁ ARMII MARSZAŁKA ROKOSSOWSKIEGO

Poza zespołem Moisiejewa, drugim wielkim zespołem, który swoją obecnością oświetlił artystyczną stronę Kongresu, był znany dobrze w Warszawie Zespół Pieśni i Tańca Armii Marsz. Rokossowskiego, który kilkakrotnie wystąpił w sali „Roma” i na stadionie Legii. Zespół reprezentuje wysoki poziom pieśni ludowych, wojskowych, obyczajowych i tańców ludowych. Zespół, który kwateruje w Lignicy, często wyjeżdża z koncertami do różnych naszych miast, by dzięki tym bezpłatnym imprezom zaznajomić polską ludność z tańcem i pieśnią narodów radzieckich.

Zespół odwiedził między innymi Białystok, Ostrów Mazowiecki, był dwukrotnie w Warszawie, koncertował na Mazurach, w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i innych miastach zachodniego Pomorza, w Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Rzeszowie; Kielcach i t. d. Dał również szereg przedstawień dla ludności wiejskiej.

Rocznie zespół przygotowuje dwa do trzech programów. Kierownictwo zespołu oświadczyło, że z nowym, obecnie opracowywanym, programem chętnie po raz trzeci zairzy do Warszawy, z której wywozi jak najsilniejsze wrażenia, dzięki niezwykle serdecznemu przyjęciu z jakim za każdym razem zespół się spotkał.

## WYSTĘPY INNYCH ARTYSTÓW

Oprócz wyżej wymienionych zespołów w dniach kongresowych Warszawę odwiedziła znakomita śpiewaczka radziecka Maria Maksakowa — zasłużona artystka Z.S.R.R., laureatka nagrody im. Stalina, której występ w czasie galowego przedstawienia w dniu 1 czerwca b. r. w Teatrze Polskim przyjęty był ze szczególnym uznaniem publiczności i prasy. Jeden ze znanych krytyków warszawskich, oceniając sztukę artystyczną Maksakowej, napisał że „stoi ona na szczytach sztuki śpiewaczej”. Maksakowa dała jeszcze jeden pełnoprogramowy koncert w sali „Roma”.

Duży sukces artystyczny odniosła para solistów baletu Leningradzkiego: Natalia Dudzińska i Konstanty Siergiejew, którzy dwukrotnie wstąpili w Teatrze Polskim z programem tańców klasycznych. Jak słusznie stwierdziła krytyka warszawska „artyści wykazali najwyższą klasę, potwierdzając raz jeszcze opinię, że balet rosyjski pozostaje nadal najlepszym na świecie”.

Redaguje Komitet pod przewodnictwem wiceministra Kultury i Sztuki LEONA KRUCZKOWSKIEGO.

**PRENUMERATA:** rocznie (12 nr.) — zł 150, półrocznie (6 nr.) — zł 80, kwartalnie (3 nr.) — zł 40; cena numeru poj. — zł 15. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO. Warszawa, Nr. 891 z zaznaczeniem „prenumerata za... egz. mies. „Przyjaźń” od dn...”

**OGŁOSZENIA:** obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 1 z dn. 30.4.1946 r.

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI miesięcznika „PRZYJAŹŃ“:**

WARSZAWA, Al. Stalina 26, tel. 87-352. Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. 9 — 15, w soboty w godz. 9 — 13.

Wydaje ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ.

IV.46 144—10.000 Druk. Spółdz. Wyd. „Nowa Epoka”, Warszawa B-06727



**N A K Ł A D E M**  
**TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI**  
**P O L S K O - R A D Z I E C K I E J**

ukazały się następujące broszury:

Dr Wiktor Kornatowski

**PODSTAWY POLSKIEJ POLITYKI**  
**SŁOWIAŃSKIEJ**

cena zł. 10

Dr Irena Sztachelska

**KOBIETA W Z. S. R. R.**

cena zł. 5

**OJCZYŻNA PRACY**

cena zł. 5

Do nabycia w księgarniach  
i w kioskach gazetowych

**SKŁAD GŁÓWNY:**

**GŁÓWNA KSIĘGARNIA TOWARZYSTWA**  
**PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ**

**Warszawa, Al. Stalina 26**

**BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO**

skrót telegraficzny „KRAJOBANK”

Przyjmuje wkłady czekowe i oszczędnościowe, załatwia przekazy krajowe, udziela kredytów dla przemysłu państwowego i kredytów budowlanych

**BANK DEWIZOWY**

CENTRALA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 1. Tel. 89.600-604

**ODDZIAŁY BANKU:**

Biała-Bielsko  
Białystok  
Bydgoszcz

Gdańsk  
Gdynia  
Gliwice

Jelenia Góra  
Katowice  
Kraków

Lublin  
Łódź  
Opole

Poznań  
Radom  
Rzeszów

Szczecin  
Tarnów  
Wrocław

Wrocław  
Wałbrzych  
Zielona Góra



# KSIĘGARNIA

## TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

W WARSZAWIE, ALEJA JÓZEFA STALINA NR. 26

Przyjmuje prenumeratę

na wszystkie pisma

i czasopisma wychodzące

w ZWIĄZKU RADZIECKIM

KSIĘGARNIA POSIADA NA SKŁADZIE  
KSIĄŻKI BELETRYSTYCZNE I NAUKOWE  
W JĘZYKU ROSYJSKIM I POLSKIM  
WYDAWANE W ZWIĄZKU RADZIECKIM

oraz

PŁYTY GRAMOFONOWE I NUTY